WIADOMOŚCI CELNE ©
Nr 8/2016
MINISTERSTWO FINANSÓW – SŁUŻBA CELNA • WARSZAWA 2016 • ISSN 1230-9087

# SŁUŻBA CELNA CHRONI GINĄCE GATUNKI zwierząt i roślin



(na zdjęciu Ara szafirowa)

WIADOMOŚCI
CELNE

PROJEKT GRAFICZNY
Aleksandra Laska

Skład, druk i oprawa:

EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, sp.j.
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek
tel. 54 232-37-23
e-mail: sekretariat@expol.home.pl

WYDAWCA
Ministerstwo Finansów – Służba Celna
Warszawa, ul. Świętokrzyska 12
www.clo.gov.pl
beata.zuba@mf.gov.pl
marcin.wozniczko@mf.gov.pl
tel.: (22) 694 46 30, 694 47 88
tel./fax: (22) 694 35 02
nakład: 1600 egz.



## prawie 20 lat zwalczania przestępczości przeciwko przyrodzie

**W zeszłym roku obchodziliśmy jubileusz istnienia CITES, czyli Konwencji Waszyngtońskiej. 40 Lat na Świecie i 25 w Polsce**

**Służba Celna egzekwuje przepisy i postanowienia w zakresie ochrony gatunków zagrożonych wyginięciem już od 19 lat.**

**Mamy swoje sukcesy, porażki, przemyślenia i wnioski, o których rozmawiamy i dyskutujemy. Część z nich postaramy się przekazać Państwu w tym numerze Wiadomości Celnych.**

**Bilans 19 lat naszej służby na rzecz CITES:**

**2 688 ujawnień**

**332 254 okazów CITES**

**18 801 żywych okazów zwierząt**

**14 940 roślin**

**49 045 medykamentów TCM**

**1 485,4 kg. kawioru (*Acipenseriformes spp*.) o czarnorynkowej wartości około 14 000 000 zł.**

# Egzamin dojrzałości CITES
# Jesteśmy pełnoletni i będziemy się chwalić

Lata mijają a człowiek nie do końca zdaje sobie sprawę jak szybko. Tak – to już 19 lat egzekwowania przez Służbę Celną Konwencji Waszyngtońskiej i jej postanowień. Gdyby było to małżeństwo Służby Celnej i CITES to w przyszłym roku obchodzilibyśmy porcelanowe gody. Co ciekawe i chyba mało kto sobie zdaje sprawę, że do 15 roku takie rocznice mają swoje nazwy i mogą być obchodzone corocznie… z nazewnictwem na wskroś dziwnym i wymyślnym, typu:

Bawełniane gody – po 2 latach,
Skórzane gody – po 3 latach,
Wełniane gody – po 7 latach,
Spiżowe gody – po 8 latach,
Gliniane gody – po 9 latach,
Płócienne gody – po 12 latach,
GODY KOŚCI SŁONIOWEJ po 14 latach…, które chyba nam umknęły☺

Żarty na bok, 20 lat CITES, które za chwilę będziemy mieli na karku to poważna sprawa. Ubiegły rok 2015 był ROKIEM JUBILEUSZOWYM – 40 lecie CITES na Świecie i 25 lecie CITES w Polsce. Należy od razu wyjaśnić rozbieżności pomiędzy egzekucją CITES przez Służbę Celną a przystąpieniem Polski do Konwencji Waszyngtońskiej. Organy celne otrzymały swoje uprawnienia w tym zakresie dopiero w roku 1997 poprzez wprowadzenie przepisów wykonawczych do ówczesnej ustawy o ochronie zwierząt (w następnych latach przepisy te zostały już na stałe przeniesione do ustawy o ochronie przyrody), a Konwencja została podpisana kilka lat wcześniej.

Tak wiec ubiegły rok był wyjątkowy. Służba Celna uczestniczyła w ogólnoświatowej akcji COBRA III realizowanej w terminach 16 marca – 8 kwietnia 2015 r. oraz 4 – 27 maja 2015 r. W wyniku akcji dokonano następujących zatrzymań:

| lp | **Data i czas ujawnienia** | **Rodzaj naruszenia** (wywóz, wwóz, działania komercyjne, wykorzystanie okazów niezgodne z zakresem dokumentów CITES) | **Kierunek przewozu** (w przypadku wwozu i wywozu) | **Miejsce ujawnienia** | **Forma ujawnienia, informacje dodatkowe o naruszeniu** (np. sposób ukrycia przemycanych okazów) | **Zatrzymanie okazy** (nazwa gatunkowa, charakterystyka, liczba/masa itp.) |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1. | 31.03.2015 r. | wywóz | do Rosji | Izba Celna w Olsztynie | – rutynowa kontrola celna<br>– okazy ukryte za podwójną ścianą samochodu dostawczego | Mrożone węgorze europejskie (*Anguilla anguilla*) |
| 2. | 01.04.2015 r. | wwóz | Z Ukrainy do Polski | Izba Celna w Przemyślu, OC w Krościenku | – wyrywkowa kontrola podróżnych na zielonym pasie,<br>– kremy znajdowały się w kartonie pomiędzy innymi przewożonymi towarami | Krem – balsam „Złoty Was" – ekstrakt z pijawek lekarskich (*Hirudo medicinalis*)<br>4 szt. x 75ml. |
| 3. | 07.04.2015 r. | wwóz | Z USA do Polski | Izba Celna w Warszawie, OC I w Pruszkowie | W wyniku kontroli RTG stwierdzono dwie spreparowane głowy krokodylowatych. | 2 głowy krokodyli z rzędu (*Crocodilia spp.*) |
| 4. | 07.04.2015 r. | wwóz | Z RPA do Polski | Izba Celna w Katowicach, OC Pocztowy w Zabrzu | Okaz wykryty po analizie ulotek i nalepek przygotowanych do dystrybucji suplementu diety. | 40 opakowań suplementu diety o nazwie „Glycoside Energy Capsules" zawierającego Hoodie Gordonii (*Hoodia spp.*) – 2400 kapsułek o łącznej masie substancji czynnej Goodia gordonii 1680 gram. |
| 5. | 13.05.2015 r. | wwóz | Z Ukrainy do Polski | Izba Celna w Przemyślu, OC w Krościenku | Ukryte w bagażu osobistym | – Krem – balsam „Żywokost" zawierający pochodne pijawek lekarskich (*Hirudo medicinalis*) – 2 opakowania po 75 ml.<br>– Krem – balsam „Żywokost" zawierający sadło z niedźwiedzia (*Ursidae spp.*) – 2 opakowania po 75 ml. |
| 6. | 19.05.2015 r. | Działania komercyjne | | Izba Celna w Łodzi (miejsce ujawnienia – Konstantynów Łódzki) | Ujawnienie towaru oferowanego w sklepie zielarskim | Krem Balsam „Wirovit" zawierający pochodne pijawek lekarskich (*Hirudo medicinalis*) – 9 szt. |
| 7. | 19.05.2015 r. | Działania komercyjne | | Izba Celna w Łodzi (miejsce ujawnienia – Konstantynów Łódzki) | Ujawnienie towaru oferowanego w sklepie zielarskim | Krem Balsam „ Kalisia Silver " zawierający pochodne pijawek lekarskich (*Hirudo medicinalis*) – 7 szt.<br>Krem Balsam „Wirovit" zawierający pochodne pijawek lekarskich (*Hirudo medicinalis*) – 1 szt. |
| 8. | 20.05.2015 | wwóz | Z Rosji do Polski | Izba Celne w Olsztynie, OC w Grzechotkach | Okaz nie zgłoszony przewożony w bagażu głównym | Rostrum ryby piły (*Pristidae spp.*) – 1 szt. |
| 9. | 22.05.2015 r. | wwóz | Z Ukrainy do Polski | Izba Celne w Przemyślu, OC w Medyce | Okazy w ujawnione w bagażu osobistym na pieszym przejściu granicznym. | TCM – zawierający pochodne pławikonika morskiego (*Hippocampus spp.*) – 1 opakowanie – 100 kapsułek |

# CITES

Uczestniczyliśmy też w

## KONFERENCJI JUBILEUSZOWEJ „CITES – 40 lat na świecie, 25 lat w Polsce"

zorganizowanej przez Ministerstwo Środowiska, na którą zostali zaproszeni m.in. wszyscy Koordynatorzy ds. CITES Służby Celnej i Policji.

I nie wahamy się pochwalić, bo jest czym:
niektórzy Koordynatorzy ds. CITES za wieloletnią pracę i zaangażowanie na rzecz ochrony gatunków zagrożonych wyginięciem, wykraczającą poza zwykłe obowiązki służbowe, **zostali uhonorowani i odznaczeni honorowymi odznaczeniami „Za Zasługi dla Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej".**




## Lista odznaczonych Koordynatorów:

IC w Białej Podlaskiej – Jarosław Wojewoda
IC w Gdyni – Andrzej Świstowski
IC w Katowicach – Jacek Kloś
IC w Krakowie – Krzysztof Marszałek
IC w Przemyślu – Małgorzata Czesak
IC w Warszawie – Piotr Tałałaj
IC w Warszawie - Marcin Jasiński
IC we Wrocławiu – Joanna Klamczyńska
emerytowany Koordynator z IC w Przemyślu – Jerzy Nowak
Departament Ceł MF – Rafał Tusiński



Należy także nadmienić, iż wszystkim Koordynatorom zostały wręczone podziękowania w formie DYPLOMÓW UZNANIA.

W zeszłym roku, także za działania prowadzone od 2004 r. w ramach współpracy Służby Celnej i Policji zostały nadane i wręczone brązowe MEDALE ZA ZASŁUGI DLA POLICJI. Medale zostały wręczone z okazji dnia Święta Policji. Otrzymali je:
Piotr Tałałaj – Izba Celna w Warszawie
Rafał Tusiński – Departament Ceł Ministerstwo Finansów



Zaznaczyć trzeba, iż ww. medale zostały przyznane za zaangażowanie i pomoc Policji w zwalczaniu przestępczości przeciwko przyrodzie, szczególnie w zakresie edukacji funkcjonariuszy Policji, udzielania bieżącej pomocy merytorycznej a także bezpośredniego uczestnictwa w działaniach Policji w zakresie zwalczania przestępstw w obszarze ochrony gatunków zagrożonych wyginięciem.

**Zwalczanie przestępczości przeciwko przyrodzie, o czym** wielokrotnie pisaliśmy, dotyczy nielegalnego handlu. Współpraca Koordynatorów ds. CITES Służby Celnej z Policją wramach zwalczania przestępczości w tym zakresie nie polega jedynie na pomocy merytorycznej, ale w wielu **przypadkach na uczestniczeniu w rzeczywistych realizacjach policyjnych z uzbrojonymi funkcjonariuszami Policji**. I mówię tu o Koordynatorach pełniących Służbę w Izbach Celnych. To są praktyczne realizacje wraz z Policjantami z PG, odbywające się w sklepach, w mieszkaniach prywatnych i na giełdach. Biorąc udział w tych działaniach, nasi Koordynatorzy podejmują ryzyko i stają wobec zagrożeń dla zdrowia i życia.

Działania Koordynatorów są potrzebne, czego najlepszym dowodem jest docenienie przez najważniejszy organ do zwalczania przestępczości w Polsce, czyli Policję.

Przypomnijmy też, że w 2010 r. trzem z nas:
Marcinowi Jasińskiemu – IC Warszawa,
Andrzejowi Świstowskiemu – IC Gdynia,
Rafałowi Tusińskiemu – DC MF
zostały wręczone pamiątkowe medale INTERPOLU za zwalczanie przestępczości przeciwko przyrodzie.



Może nie będzie to skromne, ale z dumą muszę podkreślić, że 18 lat naszej służby i zajmowanie się tematyką zwalczania przestępczości przeciwko przyrodzie zostało zauważone przez wiele osób i instytucji tak krajowych jak i zagranicznych. Tak więc uznać należy, że EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI z CITES zdaliśmy z pozytywną oceną.

Co będzie dalej?

**Rafał Tusiński**
**Ekspert Służby Celnej**
**Wydział Ograniczeń Pozataryfowych**
**i Single Window**
**Departament Ceł**
**Ministerstwo Finansów**

# Statystyki, statystyki, statystyki... i jeszcze trochę statystyk

Wile osób zgłasza się zarówno do mnie jak i do innych Koordynatorów ds. CITES o różnego rodzaju statystyki, informacje czy dane. Prace dyplomowe i licencjackie również mogą być pisane z tematyki pozataryfowej w tym z CITES i wcale nie jest to rzadkie zjawisko. Chciało by się rzec… A JEDNAK MOŻNA☺

Poniżej kilka informacji i danych, które mogą się przydać.

## ZATRZYMANIA – podsumowanie z lat 1998–2015

| ROK | Liczba zatrzymań<br>Liczba zajętych okazów w tym żywych<br>Liczba pozostałych okazów wyszczególnionych pod względem ich wystąpienia w danym roku. |
|---|---|
| 1998 | 16 zatrzymań<br>zajętych okazów – 256<br>w tym:<br>– 64 żywych zwierząt |
| 1999 | 54 zatrzymania<br>zatrzymanych okazów – 527<br>w tym:<br>– 305 żywych zwierząt |
| 2000 | 107 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 1706<br>w tym:<br>– 1172 żywych zwierząt<br>oraz:<br>– 606,6 kg kawioru (*Acipenseriformes spp.*) |
| 2001 | 159 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 1436<br>w tym:<br>– 835 żywych zwierząt<br>oraz:<br>– 64 kg kawioru (*Acipenseriformes spp.*)<br>– 81,5 kg medykamentów medycyny azjatyckiej (TAM)<br>– 7,1 kg. kolców jeżozwierza (*Hystrix cristata*) |
| 2002 | 135 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 19377<br>w tym:<br>– 1474 żywych okazów zwierząt<br>– 10005 żywych okazów roślin<br>oraz:<br>– 43,319 kg kawioru (*Acipenseriformes spp.*) |
| 2003 | 169 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 895<br>w tym:<br>– 42 żywych okazów zwierząt<br>– 5 okazów roślin<br>oraz:<br>– 287,33 kg kawioru (*Acipenseriformes spp.*) |
| 2004 | 130 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 2572<br>w tym:<br>– 537 żywych okazów zwierząt<br>– 21 okazów roślin<br>oraz:<br>– 19,3 kg kolców jeżozwierza (*Hystrix cristata*) – około 9000 okazów<br>– 49,25 kg kawioru (*Acipenseriformes spp.*)<br>– 17.67 m³ drewna tropikalnego |
| 2005 | 208 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 13922<br>w tym:<br>– 1005 żywych okazów zwierząt<br>– ponad 1100 okazów roślin i 30 l. wyciągu z kory śliwy afrykańskiej (*Prunus africana*)<br>oraz:<br>– 6900 kolców jeżozwierza (*Hystrix cristata*)<br>– 163,99 kg kawioru (*Acipenseriformes spp.*)<br>– 4230 okazów medykamentów medycyny dalekowschodniej (TCM) |
| 2006 | 231 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 6508<br>w tym:<br>- 2015 żywych okazów zwierząt,<br>- 2662 okazy medykamentów medycyny azjatyckiej (TAM),<br>- 557 okazów żywych kaktusów (*Cactaceae spp.*)<br>oraz:<br>– 107,5 kg kawioru (*Acipenseriformes spp.*). |
| 2007 | 230 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 3196<br>w tym:<br>- 248 żywych okazów zwierząt (ptaki i gady),<br>- 1585 okazy medykamentów medycyny azjatyckiej (TAM),<br>- 25 okazów roślin<br>oraz:<br>- 103 kg kawioru (*Acipenseriformes spp.*). |

# CITES

| | |
|---|---|
| | - 105 kg koralowców rafotwórczych (Scleractinia spp.)<br>- 20 kg puchu z marabuta afrykańskiego (Leptoptilos crumeniferus)<br>- 4,75 kg rogów nosorożca (Rhinocerotidae spp.) |
| 2008 | 186 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 200 889 okazów<br>w tym:<br>- 104 żywych okazów zwierząt (63 ptaki i 41 gadów),<br>- 200 409 okazy medykamentów medycyny azjatyckiej (TAM):<br>- 200 000 butelek z tabletkami zawierającymi pochodne z pławikoników (*Hippocampus spp.*),<br>- 409 plastrów zawierających pochodne z piżmowców (*Moschus spp.*),<br>oraz:<br>- 27,45 kg kawioru (*Acipenseriformes spp.*).<br>- 65,25 kg koralowców rafotwórczych (Scleractinia spp.) |
| 2009 | 253 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 26380 okazów<br>w tym:<br>- 1020 żywych okazów zwierząt (211 żółwi, 800 pijawek lekarskich, 8 papug, 1 ptasznik),<br>- 3 żywe rośliny,<br>- 227 okazów medykamentów medycyny azjatyckiej (TAM),<br>- 25000 szt. mrożonego węgorza europejskiego (*Anguilla anguilla*),<br>oraz:<br>- 9,8 kg kawioru (*Acipenseriformes spp.*).<br>- 174 kg koralowców rafotwórczych (*Scleractinia spp.*) |
| 2010 | 193 zatrzymania<br>zatrzymanych okazów – 8495 okazów<br>w tym:<br>- 30 żywych okazów zwierząt ( 3 serwale, 1 karakal, 26 papug),<br>- 8286 tabletek okazów medykamentów medycyny azjatyckiej (TAM), 5 kg sproszkowanej *Hoodii gordonii* oraz olejki i syropy<br>- 70 szt. (70 kg) mrożonego węgorza europejskiego (*Anguilla anguilla*),<br>oraz:<br>- 352 kg koralowców rafotwórczych (*Scleractinia spp.*) i stułbiopławów (*Milleporidae spp.*) |
| 2011 | 149 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 12833 okazów<br>w tym:<br>- 26 żywych okazów zwierząt + 750 kg żywej skały koralowej,<br>- 2 m³ drewna *Swietenia spp.* i 3000 nasion kaktusa *Astrophytum asterias*<br>- 9594 okazów medykamentów medycyny azjatyckiej (TAM) + 4 kg proszku z *Cistanche deserticola*,<br>oraz:<br>- 8,3 kg kawioru (Acipenseriformes spp.)<br>- 61,5 kg koralowców rafotwórczych (*Scleractinia spp.*) |
| 2012 | 144 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 8650 okazów<br>w tym:<br>- 200 żywych okazów zwierząt + 362 kg żywych koralowców rafotwórczych (Scleractinia spp.) i fauny morskiej,<br>- 8217 okazów medykamentów medycyny azjatyckiej (TAM) ,<br>- 7 okazów kości słoniowej (Elephantidae spp.)<br>- 9 szt. żywych roślin<br>oraz:<br>- 52,6 kg koralowców rafotwórczych (*Scleractinia spp.*)a- ponad 3 kg okazów kawioru (Acipenseriformes spp.) |
| 2013 | 133 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 10632 okazy<br>w tym:<br>- 8084 żywych okazów zwierząt<br>- 2137 okazów medykamentów medycyny azjatyckiej (TAM) ,<br>- 2 szt. okazów kości słoniowej (*Elephantidae spp.*)<br>oraz:<br>- 616 kg koralowców rafotwórczych (*Scleractinia spp.*)<br>- 4,6 kg okazów kawioru (*Acipenseriformes spp.*) |
| 2014 | 88 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 3303 okazów<br>w tym:<br>- t 1043 żywych okazów zwierząt<br>- 153 żywych okazów roślin (Cactaceae spp.)<br>- 2040 okazów medykamentów medycyny azjatyckiej (TAM) ,<br>- 1 szt. kości słoniowej (*Elephantidae spp.*)<br>oraz:<br>- 44,2 kg koralowców rafotwórczych (*Scleractinia spp.*)<br>- 5,9 kg okazów kawioru (*Acipenseriformes spp.*) |
| 2015 | 114 zatrzymań<br>zatrzymanych okazów – 10677 okazów<br>w tym:<br>- 597 żywych okazów zwierząt<br>- 62 żywych okazów roślin (kaktusy, dzbaneczniki)<br>- 9986 okazów medykamentów medycyny azjatyckiej (TAM),<br>- 7 szt. kości słoniowej (*Elephantidae spp.*)<br>oraz:<br>- 32,2 kg koralowców rafotwórczych (*Scleractinia spp.*)<br>- 1,3 kg okazów kawioru (*Acipenseriformes spp.*)<br>- 555,4 kg mrożonego węgorza europejskiego (*Anguilla anguilla*) |

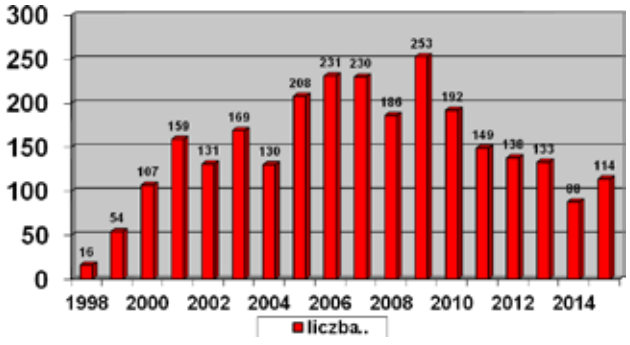
Pełne wersje zestawień tabelarycznych znajdują się na stronie:

**www.finanse.mf.gov.p**

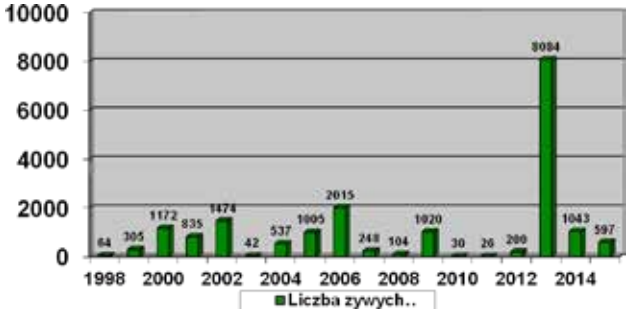
w zakładkach – CŁO – INFORMACJE DLA OSÓB FIZYCZNYCH – TOWARY OBJĘTE OGRNICZENIAMI I ZAKAZAMI – CITES (4 strona)

## WYKRESY

**WYKRES 1**
**Liczba dokonanych zatrzymań okazów gatunków zagrożonych wyginięciem (CITES) ujawnione w latach 1998–2015 r. przez Służbę Celną.**

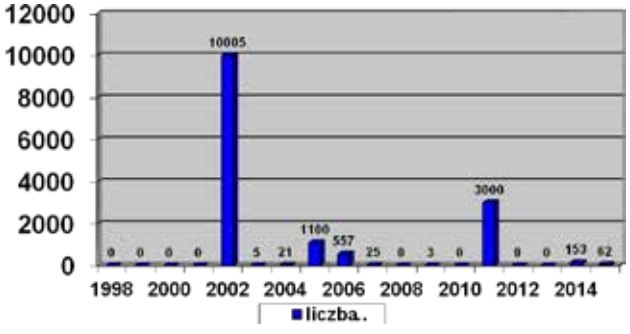



**WYKRES 2**
**Zatrzymania żywych zwierząt gatunków zagrożonych wyginięciem (CITES) ujawnione w latach 1998–2015 przez Służbę Celną.**

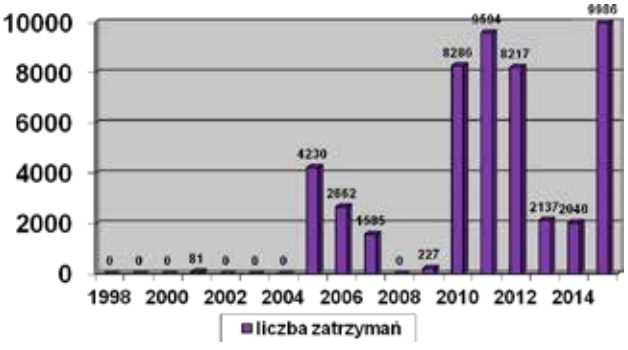



Suma wszystkich żywych zwierząt gatunków zagrożonych wyginięciem zatrzymanych przez Służbę Celną w latach 1998––2015 wyniosła 18801 okazów (nie licząc zatrzymań 750 kg. żywej skały koralowej w roku 2011 oraz żywych koralowców i fauny morskiej 362 kg. w 2012 r.)

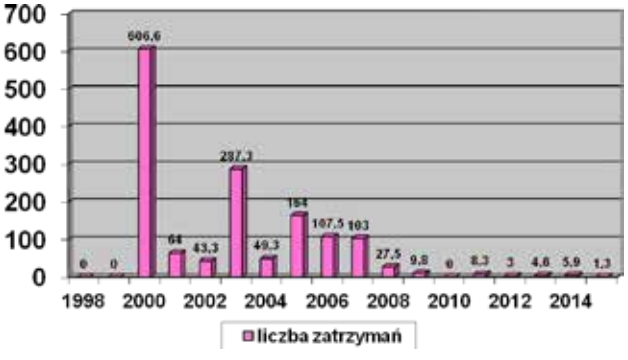
**WYKRES 3**
**Liczba dokonanych zatrzymań okazów roślin gatunków zagrożonych wyginięciem (CITES) ujawnione w latach 1998 – 2015 r. przez Służbę Celną.**



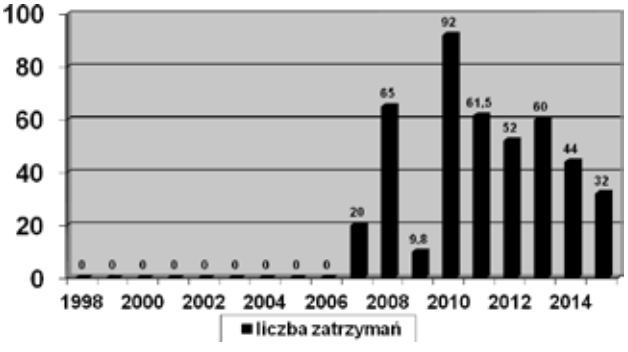

**WYKRES 4**
**Liczba dokonanych zatrzymań okazów medykamentów azjatyckich - TAM gatunków zagrożonych wyginięciem (CITES) ujawnione w latach 1998 – 2015 r. przez Służbę Celną.**




**WYKRES 5**
**Liczba zatrzymanego okazów kawioru ryb jesiotrokształtnych (*Acipenseriformes spp.*) ujawnione w latach 1998 – 2015 przez Służbę Celną**




**WYKRES 6**
**Ilość kg zatrzymanych szkieletów koralowców rafotwórczych i stułbiopławów (*Scleractinia spp. i Milleporidae spp.*) ujawnione w latach 1998–2015 przez Służbę Celną (wartości podane dla obrotu turystycznego, w latach 1998–2006 zatrzymania szkieletów były podawane w szt. – nie uwzględnione w wykresie)**




## INTERPRETACJA

Tak jak przy innych okazjach, artykułach, szkoleniach, rozmowach staram się przestrzegać przed prostą interpretacją

danych statystycznych z zatrzymań okazów CITES tak i teraz to zrobię.

Podstawowym błędem przy interpretacji naszych statystyk jest próba przełożenia ich na ogólną sytuację w Polsce.

## Przykład 1

Liczba zatrzymań okazów CITES (wykres 1) w latach 1998––2001 rośnie, w okresie 2009 – 2014 spada. Najprostszy wniosek – mieliśmy do czynienia ze wzrostem przemytu i nielegalnego handlu a potem z jego spadkiem.

Pobieżna i najprostsza analiza raczej nie jest najbardziej trafna i prawdziwa. Osoba, która w ten sposób przeprowadza analizę popełnia podstawowy błąd – nie bierze pod uwagę innych czynników wpływających na liczbę zatrzymań, jak np. poziom przeszkolenia funkcjonariuszy, procent wykrywalności czy tendencje w kontroli celnej. Mając komplet informacji możemy próbować ukazać na podstawie danych statystycznych obraz badanego zjawiska. W innym przypadku mamy do czynienia z gdybaniem i wahamy się pomiędzy „chyba" i „prawdopodobnie".

Jaka by była moja interpretacja przykładu 1? Należy zwrócić uwagę, że w pierwszym okresie egzekucji postanowień CITES czyli w latach 1998–2001 mieliśmy do czynienia z intensywną nauką identyfikacji okazów i podnoszeniem świadomości wśród funkcjonariuszy. Wzrost zatrzymań jest wprost proporcjonalny do wzrostu wiedzy celników. Po prostu: to czas, gdy funkcjonariusze uczyli się rozpoznawania gatunków a wiedza na ten temat była podnoszona.

Dokonując głębszej analizy statystyk zauważymy, że w latach 1998 oraz 1999 nie było żadnego zatrzymania okazów osławionego skrzydelnika olbrzymiego czyli *„Strombusa gigasa"*. Rok 2000 to już 14 przypadków zatrzymań! Czyżby nielegalny przywóz zaczął się w tym roku? Nic podobnego. W tym roku było przeprowadzone szkolenie, na którym funkcjonariuszom pokazano jak wyglądają muszle tego ślimaka i jak można je rozróżnić od innych, nie podlegających ochronie.

Natomiast spadek liczby zatrzymań to zupełnie inna sprawa. Jak niektórzy usiłują interpretować – wynika ze wzrostu świadomości. Przeczy temu fakt, iż nie jest to zjawisko jednolite na ternie całego kraju: w jednych izbach celnych następuje spadek, w innych izbach – znaczący wzrost przypadków wykryć. Czy geografia ma aż taki wpływ na świadomość – chyba nie. Raczej doszukiwałbym się w tym przypadku przyczyn związanych z wewnętrznymi zmianami zachodzącymi w jednostkach administracyjnych Służby Celnej.

## Przykład 2

Nie patrząc na wyjaśnienia do wykresu 6 można odnieść wrażenie, że problem nielegalnego przywozu koralowców rafotwórczych, jako pamiątek turystycznych, zaczął istnieć od roku 2006. Taką karkołomną tezę można postawić na podstawie wykresu 6, ale teza ta nie obroni się. Nie został wzięty pod uwagę jeden czynnik – we wcześniejszych latach koralowce były ujmowane w statystyce w przeliczeniu na sztuki a nie kilogramy, co uniemożliwia porównanie ilości zatrzymań – stąd wynik 0.

## Jak zatem można inaczej interpretować podane dane?

Żywe **zwierzęta** – możemy tu zaobserwować w kilu cyklach tendencje wzrostowe i gwałtowne spadki zatrzymań. **Dokonując zestawienia gatunków zatrzymywanych zwierząt można dojść do wniosku, że w tym przypadku mamy do czynienia z nasycaniem się rynku. Z kolei lata 2013–2015 to już moda na hirudoterapię i zatrzymania pijawek lekarskich (*Hurudo medicinalis*) czyli zupełnie inna para statystycznych kaloszy.**

Żywe rośliny – to pojedyncze wykrycia **okazów do celów kolekcjonerskich i handlowych przeznaczonych dla hobbystów i miłośników kaktusów, które zdarzają się okazjonalnie i będą się zdarzać.**

**Okazy medycyny azjatyckiej – TAM – czyli medykamenty zawierające pochodne gatunków zagrożonych. I tu mogę się pokusić o stwierdzenie, iż wykres pokazuje trend związany z modą na te okazy. Mamy również do czynienia ze wzrostem wiedzy i wyszkolenia funkcjonariuszy szczególnie z nauką identyfikacji znaków alfabetu dalekowschodniego ale prawidłowość związana z początkiem mody na posiadanie i używanie tego typu okazów widać wyraźnie.**

**Kawior ryb jesiotrokształtnych (*Acipenseriformes spp*.) – odwrotna sytuacja. Wytrzebienie populacji rosyjskiej i powstanie hodowli w Europie doprowadziły do zmniejszenia zainteresowania i przewozu kawioru z Rosji. Oczywiście przywóz taki istnieje, ale nie na taką skalę jak kiedyś, co wyraźnie możemy zaobserwować na wykresie.**

**Rafał Tusiński**
**Ekspert Służby Celnej**
**Wydział Ograniczeń Pozataryfowych**
**i Single Window**
**Departament Ceł**
**Ministerstwo Finansów**

# Zwalczanie przestępczości przeciwko przyrodzie realizowane przez Koordynatorów ds. CITES

Pamiętajmy, że to szerokie pojęcie obejmuje wiele aktów prawnych, a także obowiązków dla Służby Celnej i przyszłej Krajowej Administracji Skarbowej. KAS kontynuując zadania Służby Celnej będzie zobligowana do wywiązania się z obowiązku realizacji przepisów Unii Europejskiej jak i regulacji krajowych w tym zakresie. A mowa tu o zwalczaniu przestępczości realizowanej w głównej mierze przez Koordynatorów ds. CITES, obejmującej obszary:

- Ochrona gatunków zagrożonych wyginięciem objętych regulacjami postanowień Konwencji Waszyngtońskiej – CITES,
- ochrona rodzimych gatunków podlegających ochronie ścisłej i częściowej,
- ochrona terenu Unii Europejskiej i Polski przed gatunkami inwazyjnymi,
- kontrola przywozu do Unii Europejskiej drewna tropikalnego – FLEGT,
- kontrola przewozu odpadów w tym niebezpiecznych (temat realizowany przez Koordynatorów ds. ochrony środowiska),

## W jaki sposób Koordynatorzy ds. CITES realizują swoje zadania ?

Podzielmy je na trzy obszary:

1. **Obszar analityczny**

Mamy tu do czynienia z pracą koncepcyjną czyli działaniami dotyczącymi ścigania i wykrywania przestępstw i wykroczeń w oparciu o bazę internetową i systemy informatyczne Służby Celnej, czyli analiza przywozu towarów przez firmy, śledzenie niektórych ofert sprzedaży towarów „wrażliwych" na obecność zakazanych pochodnych czy wyszukiwanie powiązań ofert sprzedaży z importerami.

2. **Współpraca**

Nie da się wiele zrobić i dokonać bez szeroko rozumianej współpracy z różnymi instytucjami i organami. Specyfika zajmowania się ochroną przyrody sama wymusza konieczność szukania pomocy lub jej udzielania – nikt nie jest omnibusem. I tu wyróżnimy dwa rodzaje współpracy: merytoryczną i techniczną.

Nie sposób sobie wyobrazić, iż Koordynatorzy będą posiadali wiedzę i zdolność rozpoznawania kilkudziesięciu tysięcy gatunków wraz z ich odmianami, formami i wyrobami z nich wykonanymi – a pamiętajmy, że wśród nas są BIEGLI PRZYSIĘGLI z tej tematyki. Tak więc podstawą jest tu dobry kontakt z ekspertami z danej dziedziny – wyższe uczelnie, naukowcy, ogrody zoologiczne, botaniczne itp.

Innym zaś zagadnieniem jest współpraca techniczna z jednostkami takimi jak Policja, Straż Graniczna, Inspekcja Weterynaryjna. W tym przypadku mamy do czynienia z wymianą informacji, uzgodnieniami i koordynacją działań w przypadkach konkretnych zatrzymań czy kontroli na rynku wewnętrznym.

Przede wszystkim dobra współpraca i przećwiczone procedury przydają się podczas zatrzymań i przewozu żywych okazów ujawnionych przez funkcjonariuszy. Nie mniej ważne są dobre stosunki z ogrodami zoologicznymi i botanicznymi, które przyjmują zatrzymane okazy.

3. **Realizacja**

Działania praktyczne w Służbie Celnej są realizowane w trojaki sposób.

Po pierwsze – zatrzymania graniczne realizowane zarówno w oparciu o rutynowe kontrole jak i analizę ryzyka. Zawsze w takich przypadkach będziemy stykali się z koniecznością dokonania identyfikacji zatrzymanego okazu, czyli ustalenia przynależności gatunkowej. Wstępie odbywa się to na granicy podczas kontroli.

Następnie dochodzi do weryfikacji takiej oceny przez Koordynatora ds. CITES i Wydziału DC5 MF. W niektórych przypadkach konieczne jest uruchomienie naszych kontaktów i weryfikacja u ekspertów z danej dziedziny przyrodniczej – co zdarza





się coraz rzadziej z uwagi na naszą zdolność do uczenia się☺ Powyższe działanie jest kluczowe, ponieważ na tym etapie podejmujemy decyzję o zwolnieniu lub zatrzymaniu okazu do dalszego postępowania karnego.





**Koordynator ds. CITES przy identyfikacji szkieletów korali rafotwórczych (*Scleractinia spp.)***

Po drugie - zatrzymania realizowane przez Koordynatora ds. CITES we współpracy z jednostkami mobilnymi, co poprzedzone jest wstępną fazą analizy opisaną w pkt. 1. W takich sytuacjach również dochodzimy do kontroli i zatrzymań dokonywanych w terenie (sklepy, giełdy, hale targowe i zaplecza).

Po trzecie – działania realizowane w ścisłej współpracy z Policją, które są oczywiście poprzedzone częścią analityczną i realizowane na różnym szczeblu. W takich przypadkach Koordynatorzy ds. CITES biorą udział w konkretnych działaniach Policyjnych w obecności uzbrojonych funkcjonariuszy. Działania te, zwane REALIZACJAMI (nazewnictwo policyjne), prowadzone są w różnych miejscach - sklepy, magazyny, giełdy, lokale prywatne, hurtownie. W realizacjach udział bierze zazwyczaj kilka osób, z których każda ma wyznaczone zadania. Biorąc pod uwagę brak wiedzy na temat z kim będziemy mieli do czynienia podczas takiej realizacji, Koordynatorzy uczestniczą w działaniach w bezpośredni sposób narażających swoje życie i zdrowie. Nie wiadomo bowiem i nie wiemy jak będą zachowywały się osoby podejrzane.

## Następna istotna rzecz w działaniach zwalczania przestępczości – BHP i choroby odzwierzęce

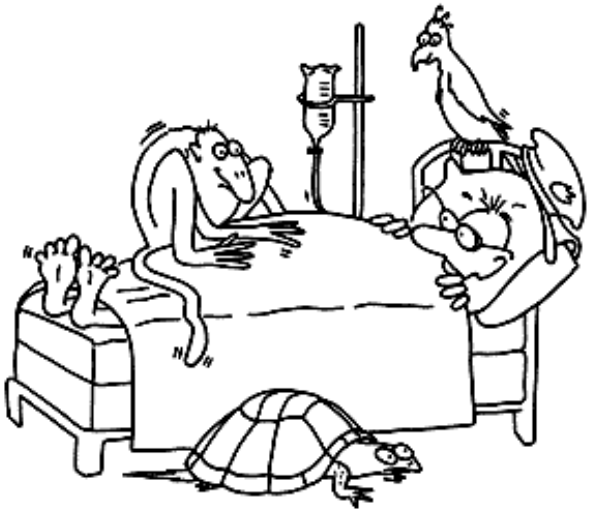
Nie sposób też nie wspomnieć o innych niebezpieczeństwach wynikających z pełnienia służby przez Koordynatorów ds. CITES. Nie mam tu na myśli zagrożeń, które już opisałem, w kontekście relacji i kontaktu gatunkiem *Homo sapiens,* tylko zupełnie innych, lecz równie istotnych dla zdrowia Koordynatorów i na pierwszy rzut oka nie branych pod uwagę, czynników niebezpiecznych.

Identyfikacja gatunkowa okazów, w części może być przeprowadzone przez Koordynatora ds. CITES w poparciu o zdjęcia, lecz nie w każdym przypadku. Konieczność identyfikacji bezpośredniej, zarówno żywych jak i martwych okazów zdarza się nader często i następuje zarówno podczas zatrzymań granicznych jak i w czasie działań przy współpracy z grupami mobilnymi czy Policją. Mamy więc do czynienia z dokładnie takimi samymi warunki pełnienia służby jak funkcjonariusz graniczny czy w grupach mobilnych. Problemem w tym przypadku jest nieznany stan zdrowia zatrzymywanych zwierząt lub proces rozkładu martwych okazów, a także sposób konserwacji produktów odzwierzęcych i poziom zainfekowania drobnoustrojami chorobotwórczymi. O chorobach odzwierzęcych





**Okazy CITES zatrzymane z udziałem funkcjonariusza Służby Celnej DC5 MF**



napisano wiele książek, a wielu ludzi straciło zdrowie, a nawet życie. I z tym również Koordynatorzy mają bezpośrednio do czynienia przy dokonywaniu identyfikacji. Przechodzimy szkolenia BHP z tej tematyki, co nie zmienia faktu, że nie gwarantują one nam bezpieczeństwa – jedynie pomagają i otwierają oczy na różne aspekty obcowania ze zwierzętami i okazami CITES. Praca w wielu przypadkach to maski na twarzy i obowiązkowo rękawiczki na rękach no i oczywiście otwarty umysł i myślenie.

**PAMIĘTAJMY**
**Zwalczanie przestępczości to proces – szukanie – identyfikowanie – działanie**

**Od analizy, przez przygotowanie, do realizacji**. To proces opierający się na działaniach, które wynikają z wiedzy i doświadczenia, a także ze współpracy z różnymi osobami, instytucjami i organami. I jako całość powinien być traktowany.

**Rafał Tusiński Ekspert Służby Celnej**
**Wydział Ograniczeń Pozataryfowych**
**i Single Window**
**Departament Ceł**
**Ministerstwo Finansów**

# Celnicy z Medyki wykryli piękny okaz koralowca białego

Piękny, dwukilogramowy okaz koralowca białego (Scleractinia SPP) usiłował przemycić przez polsko-ukraińskie przejście graniczenie w Medyce obywatel Ukrainy. Wpadł podczas kontroli celnej.

Mężczyzna podróżował samochodem marki VW Passat na czeskich tablicach rejestracyjnych. Okaz koralowca białego wykryła funkcjonariuszka Służby Celnej na pasie odpraw. Koralowiec ukryty był w bagażu podręcznym. Mężczyzna wyjaśnił funkcjonariuszom, że nie wiedział o tym, że przewożony okaz podlega ochronie na podstawie Konwencji Waszyngtońskiej CITES, a na jego przewóz przez granicę wymagane są stosowne dokumenty. Niestety w świetle przepisów nie ma znaczenia, czy przewóz dotyczy żywych zwierząt czy przedmiotów z nich wykonanych. Okazy w rozumieniu Konwencji CITES to osobniki żywe, martwe i produkty pochodne np.: trofea, skóry, wyroby skórzane, koralowce/muszle i ich fragmenty (biżuteria, pamiątki), żywność, leki, wyroby z kości słoniowej, rogu nosorożca, drewna.



Przeciwko mężczyźnie Służba Celna wszczęła postępowanie karne. Zgodnie z przepisami proceder ten jest zagrożony karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat oraz konfiskatą przewożonych okazów.

**Iwona Rzeźniczek**
**Izba Celna w Przemyślu**

# Najtrudniej jest w przedszkolu...

Służba Celna została powołana do realizacji polityki celnej w części dotyczącej przywozu i wywozu towarów oraz wykonywania innych zadań wynikających z przepisów odrębnych. Zadania te są doskonale znają funkcjonariusze Służby Celnej. Jednak, gdy spytamy przypadkową osobę, co robi i za co odpowiada Służba Celna to większość osób nie będzie potrafiło odpowiedzieć. Jeżeli zapytamy: Gdzie można spotkać celnika, to już mogę pojawić się odpowiedzi: że na granicy, na lotnisku, na drodze. Tak to prawda, ale równie dobrze można spotkać celnika w przedszkolu, szkole czy podczas festynu. Rola edukacyjna Służby Celnej jest równie ważna. Przy tej okazji zabezpieczone okazy CITES pełnią niezwykle ważna rolę. Nie może ich zabraknąć również podczas takich uroczystości jak obchody Dnia Służby Celnej.

## Najtrudniej jest w przedszkolu

Wbrew pozorom, trudnym zadaniem jest wyjaśnienie dzieciom, że nie jesteśmy policjantami. Tłumaczymy, czym się zajmujemy, jakie towary są zatrzymywane oraz jakim sprzętem dysponujemy. Podczas takich spotkań musimy być przygotowani na każde pytanie i obowiązkowo musimy udzielić odpowiedzi, a do każdej wypowiedzi musimy się odnieść. Dzieci zaskakują. Podczas prezentacji okazów, na pytanie czy ktoś zna jakieś zwierzę, którego jest naprawdę mało na świecie, dziewczynka podnosi rękę, wstaje i mówi: Tak znam, mój chomik, bo w moim bloku tylko ja mam chomika.



**W przdszkolu**

## Festyny

Zawsze dużym zainteresowaniem cieszy się stoisko Służby Celnej, na którym prezentowane jest wyposażenie: samochody, kamizelki kuloodporne, hełmy kuloodporne, (…) oraz okazy CITES. Każdy, kto prezentował na tego typu imprezach okazy spotkał się z pytaniem: Za ile Pan to sprzedaje? A ile to kosztuje? Odpowiedź jest zawsze jedna - Od 3 miesięcy do 5 lat. Zanim jednak przez stoisko Służby Celnej przewinie się ileś setek osób, podczas gdy przygotowujemy nasze stoisko, za każdym razem podchodzą do nas funkcjonariusze innych służb, którzy tak jak my przyjechali na festyn zaprezentować swoją formację. Niektórzy już znają nasze okazy i pytają czy coś ciekawego od ostatniego razu zatrzymaliśmy. Prezentacja okazów podczas festynów jest czymś wyjątkowym dla odbiorców. Mogą nie tylko porozmawiać o zwierzętach, którym grozi wyginięcie, ale również dotknąć skóry zebry czy lamparta.



**Na festynie**

Zauważalnym jest, że na przestrzeni kilku lat świadomość społeczeństwa w zakresie zwierząt i roślin objętych ochroną gatunkową wzrosła. Szczególnie to widać pośród koordynatorów ds. CITES, którzy aktywnie uczestniczą w różnych formach edukacji społeczeństwa.

Właśnie podczas pisania powyższego artykułu odebrałem telefon i usłyszałem w słuchawce „Czy w niedzielę okazy są wolne? Bo wiesz jest festyn …"

Od razu spakowałem torby z okazami, postawiłem jak zawsze koło biurka i każdy, kto wchodzi do pokoju pyta, „a Ty gdzie dziś jedziesz z krokodylem?"



**Krokodylek**

**mł. rachm. Piotr Kraszewski**
**Koordynator ds. CITES**
**Izby Celnej w Białymstoku**

# Szkolenie pod PRAŻUBREM

Podnoszenie swoich kwalifikacji, zdobywanie nowych umiejętności, „zaliczenie" kursu w Atenie, czy opanowanie nowo wchodzącego systemu to dla celnika chleb powszedni. Koordynatorzy, nie tylko od CITESu, ale również z innych dziedzin cyklicznie uczestniczą w szkoleniach tematycznych. Często są to szkolenia utrwalające posiadaną już wiedzę, a niekiedy pojawiają się zupełnie nowe tematy np. w związku pojawiającymi się trendami.

Z zakresu CITES szkolenia organizowane są nie tylko z poziomu centralnego, ale również przez instytucje związane z ochroną przyrody. Jedno z takich szkoleń odbyło się w dniach 14-17 czerwca 2016 roku w Białowieży. Organizatorem szkolenia było Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „Salamandra" przy wsparciu finansowym Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz International Fund for Animal Welfare. W szkoleniu uczestniczyli koordynatorzy ds. CITES Służby Celnej oraz Policji. Tematem szkolenia był handel drewnem z zagrożonych gatunków drzew (głównie tropikalnych) oraz przedmiotów z nich wykonanych. Prelegentami byli dwaj eksperci z Holandii specjalizujący się w tematyce drewna, którzy, na co dzień pracują w Służbie Celnej oraz inspekcji ochrony środowiska. Dodatkowo w trakcie szkolenia zostały przekazane Laboratorium Izby Celnej w Gdyni próbki drewna najczęściej spotykanych w handlu drzew tropikalnych, jako materiał porównawczy.




**Źródło:** www.salamandra.org.pl

Dodać należy, że jak przystało na Puszczę Białowieską, czyli ostoję Żubrów, jednemu z uczestników szkolenia udało się wytropić króla puszczy. Podczas przejażdżki rowerem dosłownie pół kilometra od Białowieży, kolega Jarek dostrzegł potężnego Bison bonasus. Po powrocie opowiedział o swojej przygodzie. Padła decyzja, że jedziemy zobaczyć. Faktycznie w miejscu wskazanym przez Jarka, na skraju puszczy, pomimo zapadającego zmroku, dostrzegliśmy Żubra. Może pojawić się pytanie czy to był Żubr…czy…prażubr. Otóż zapewniam, to był Żubr i są na to dowody…

**mł. rachm. Piotr Kraszewski**
**Koordynator ds. CITES**
**Izby Celnej w Białymstoku**

# Kość słoniowa na pchlim targu – czyli problemy z udokumentowaniem legalnego pochodzenia

Do ciekawego zatrzymania okazów CITES doszło w tym roku na Rynku Bałuckim w Łodzi. W części bazaru, na którym handluje się starociami, podejrzenia funkcjonariuszy łódzkiej Służby Celnej wzbudziła oferta jednego ze sprzedawców, który wśród kilkudziesięciu rożnego rodzaju bibelotów wystawił do sprzedaży figurki i biżuterię z kości słoniowej. Przeprowadzona kontrola potwierdziła, że 8 sztuk wyrobów wykonane zostały z ciosów słonia.

Sprzedający dobrze zdawał sobie sprawę z wyjątkowości towaru ponieważ były to najdroższe towary z jego oferty. Nie miał jednak świadomości (tak twierdził), że handel okazami CITES znajdującymi się w I załączniku Konwencji Waszyngtońskiej jest poza nielicznymi wyjątkami, co do zasady zakazany. W trakcie kontroli sprzedający nie okazał żadnych dokumentów, które mogłyby umożliwić mu sprzedaż wyrobów z kości słoniowej. Sprawa była więc oczywista, wszczęto postępowanie a okazy zarekwirowano. Przy tej okazji warto przypomnieć regulacje dotyczące zwolnień z zakazów handlu wewnątrzwspólnotowego tego typu towarów. Jak wspomniałem wcześniej handel okazami umieszczonymi w Aneksie A (odpowiednik I załącznika Konwencji) do rozp. Rady (WE) 338/97 w sprawie ochrony gatunków dzikiej fauny i flory w drodze regulacji handlu nimi, zgodnie z art 8 ust 1 objęty jest zakazem. Zwolnienie z zakazu wymaga indywidualnej zgody wydanej przez odpowiedni organ danego państwa Wspólnoty. Warunki zwolnienia z zakazu zostały określone w art 8 ust 3 dotyczą niektórych okazów (przypadki opisane w pkt a-h) i co istotne zwolnieniu musi towarzyszyć odpowiednie zezwolenie czyli:

# CITES

- Oryginalne świadectwo wspólnotowe, zwalniające okaz z zakazów – tak zwane świadectwo do użytku handlowego lub,
- Oryginalne zezwolenie importowe z wpisanym w polu 23 adnotacji, że okazy objęte zezwoleniem zwolnione są z zakazów określonych w art. 8 ust.1 rozp. 338/97.

Od powyższych zasad rozporządzenie Komisji (WE) Nr 865/2006 ustanawiające przepisy wykonawcze do rozporządzenia Rady (WE) nr 338/97 w sprawie ochrony gatunków dzikiej fauny i flory w drodze regulacji handlu nimi wprowadza w art 62 wyjątki:

1. okazy urodzone i hodowane w niewoli zwierząt gatunków wymienionych w zał. X rozp. 865/2006 odpowiednio oznakowane.
2. sztucznie rozmnażane okazy gatunków roślin.
3. **przetworzone okazy nabyte ponad 50 lat temu zgodnie z definicją art.2 lit. w) rozporządzenia 338/97**
4. martwe okazy *Crocodylia* z kodem źródłowym D odpowiednio oznakowane.
5. kawior z *Acipenser brevirostrum* z kodem źródłowym D – w odpowiednio oznakowanym opakowaniu.



**Wyroby z kości słoniowej**

Czy zatem wynika z tego, że oferujący do sprzedaży na pchlich targach np.: wyroby z kości słoniowej i deklarujący, że okazy wytworzono 50 lat przed wejściem w życie Konwencji robią to legalnie? Oczywiście, że nie. Należy zwrócić uwagę na zapis przepisu art 62 pkt 3) odsyłający do definicji opisanej w art 2 lit w) rozp 338/97.

*„przetworzone okazy pozyskane ponad 50 lat wcześniej" oznaczają okazy, które zostaly w znaczący sposób zmienione w stosunku do ich naturalnego, pierwotnego stanu, w celu wytworzenia biżuterii, ozdoby, dziela sztuki, przedmiotu użytkowego lub instrumentu muzycznego ponad 50 lat przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia i* ***które, zdaniem organu administracyjnego Państwa Czlonkowskiego****, którego to dotyczy, zostaly pozyskane w takim stanie. Okazy takie są uważane za przetworzone tylko wtedy, gdy wyraźnie należą do jednej z wyżej wymienionych kategorii i w żadnym stopniu nie wymagają dalszego kształtowania, obróbki rzemieślniczej lub przetwarzania, aby mogly służyć celom, do których są przeznaczone;*

Zgodnie z jej treścią kluczowym w zakresie dowodowym jest stanowisko organu administracyjnego czyli w Polsce – Ministerstwa Środowiska. Organ ten wydał wytyczne w tym zakresie, z których wynika że okazom powinien towarzyszyć dokument o charakterze ekspertyzy spełniający dwa warunki:

1. Dokument w zakresie potwierdzenia spełnienia przez okaz definicji okazu przetworzonego przed 1947 r. powinien:
   - określać przybliżony wiek okazu wraz z podaniem metodologii jego określenia[1],
   - stanowić, że okaz od czasu jego pierwotnego wytworzenia nie był przetwarzany, wraz z podaniem metodologii użytej do stwierdzenia takiego faktu.
2. Osoba wykonująca ww. ekspertyzę powinna poświadczyć:
   - posiadane kwalifikacje i wiedzę w zakresie danego typu przedmiotów (np. instrumenty muzyczne) lub danej metodologii (np. badania radiowęglowe, badania DNA),
   - brak osobistego zaangażowania się w działalność z udziałem okazu (w formie np. oświadczenia stwierdzającego brak takiego zaangażowania).

Reasumując wyrobom oferowanym do sprzedaży wykonanym z okazów CITES deklarowanym jako „starocie" wytworzone przed 1 czerwca 1947r. musi towarzyszyć albo odpowiednie zezwolenie albo ekspertyza rzeczoznawcy. Brak takiej dokumentacji jest podstawą do zatrzymania towaru.

Ideą Konwencji Waszyngtońskiej jest ochrona zagrożonych gatunków poprzez regulacje handlu nimi. Posiadanie wiarygodnych dokumentów uprawniających do handlu jest podstawą spełnia warunków narzucanych przez prawo. Jako funkcjonariusze celni musimy pamiętać że Konwencja CITES przypisała nam rolę organu wykonawczego i to do nas należy obowiązek sprawdzania i oceniania dokumentacji.

**kom. Marek Niewiadomski**
**Kierownik Oddziału Celnego w Kutnie**
**Urząd Celny II w Łodzi**

[1] niedopuszczalne jest np. jedynie stwierdzenie, że okaz pochodzi sprzed 1947 r.

# Węgorz europejski – dlaczego chroniony Konwencją CITES

Wiosną 2015 r. w godzinach nocnych, mieszkaniec miasta Elbląga odbywał podróż do Federacji Rosyjskiej samochodem dostawczym Mercedes Benz. Trasa wiodła przez przejście graniczne w Gronowie. Tam też, odbywający nocną zmianę funkcjonariusze celni podjęli decyzję o przeprowadzeniu kontroli przejeżdżającego pojazdu. Początkowo wydawało się, że samochód jest pusty, w jego przestrzeni ładunkowej nie było żadnych towarów. Widok ten był zgodny z deklaracją podróżnego, który poproszony o dokonanie zgłoszenia oznajmił, że nic za granicę nie wywozi. Dopiero, kiedy dokładnie przyjrzano się wnętrzu pojazdu, okazało się, że jego przednia ściana jest lekko przesunięta, a przestraszony odkryciem funkcjonariuszy kierowca przyznał się, że ukrył za nią duże ilości węgorza, jego zdaniem węgorza „chińskiego". Ponad 530 kilogramami tej ryby, o wartości 31000 zł, miano według niego ugościć rosyjskich weselników.



W ustaleniu gatunku przemycanego węgorza pomogli pracownicy Laboratorium Celnego w Gdyni, którzy przeprowadzili badania genetyczne w celu wykazania, czy jest to chroniony przepisami Konwencji Waszyngtońskiej CITES gatunek węgorza europejskiego /Anquilla anquilla/, czy też inny, będący również w sprzedaży w polskich hurtowniach i sklepach, gatunek nieobjętego Konwencją węgorza japońskiego /Anquilla japonica/. Wyniki badań nie potwierdziły zeznań kierowcy. Analizy próbek były jednoznaczne. Wywożona nielegalnie z Polski ryba to węgorz europejski, który został nie tylko wpisany na listę gatunków chronionych wyginięciem, ale również od 2011 r., ze względu na krytyczny status gatunku, wstrzymany przez Unię Europejską handel tym węgorzem z krajami trzecimi. Zatem zakazano również wywozu tej ryby z Polski do Federacji Rosyjskiej. Oznacza to, że w obecnym stanie żadne państwo Unii Europejskiej nie może wydać zezwolenia CITES, ani na eksport z UE, ani na import do UE żywych osobników węgorza europejskiego, martwych oraz produktów z nich wytworzonych, w tym materiału zarybieniowego, a w przypadku przedstawienia takiego dokumentu, należy go potraktować, jako podejrzany o fałszerstwo i zatrzymać wraz z towarem do weryfikacji.

Powyższy przypadek miał miejsce po 8 latach od włączenia w czerwcu 2007 r., podczas XIV Konferencji Stron CITES, węgorza europejskiego do Załącznika II tej Konwencji, a w 6 lat od wejścia tej decyzji w życie, tj. 13 marca 2009 r., a także objęcia go przepisami rozporządzenia Rady (WE) nr 338/97, obowiązującymi na terenie Unii Europejskiej. Węgorz europejski został wpisany do załącznika B tego aktu prawnego, dlatego międzynarodowy obrót tym okazem, w przypadku zniesienia wcześniej wspomnianego zakazu obrotu, będzie wymagał wcześniejszego uzyskania pozwolenia na wywóz z kraju trzeciego oraz pozwolenia na przywóz do UE, wydanego przez wyznaczone przez Państwa – Strony Konwencji organy administracyjne. Na marginesie warto dodać, że na Konferencji Stron CITES aż 90 % państw, włącznie z Polską opowiedziało się za złożonym przez Niemcy wnioskiem o objęcie węgorza europejskiego jej postanowieniami. Również obecne na Konferencji organizacje pozarządowe, m.in. PTOP „Salamandra" starały się prowadzić wśród delegatów akcje wspierające działania na rzecz ratowania tych zwierząt. Przeciwko ochronie węgorza europejskiego wystąpiło tylko 10 % Stron, w tym Chiny, które były największym importerem tych ryb do celów spożywczych.



## Co było powodem objęcia węgorza europejskiego ochroną CITES?

Proces wymierania tego gatunku ryby obserwowany był już od początku lat 80-tych. W ciągu kilkudziesięciu lat jego liczebność zmniejszyła się aż o 90 %. Do tej pory ustalono kilka przyczyn krytycznego stanu populacji. Przede wszystkim nadmierne jego wyławianie na cele komercyjne. Ogromnym zagrożeniem dla tego gatunku jest handel narybkiem ( tzw. węgorzem szklistym), jak również dorosłymi okazami. Naukowcy upatrują zagrożenia dla węgorza również w budowlach hydrotechnicznych, głównie w elektrowniach wodnych z zaporami. Rybom płynącym na tarliska do morza grozi przemielenie przez turbiny wodne. Swój udział w wymieraniu tego gatunku ma nie tylko człowiek. Dużym zagrożeniem dla niego są również żywiące się nimi kormorany, pasożyty introdukowane wraz z węgorzami z Japonii, a także ocieplenie klimatu i zanieczyszczenie wód, w których żyją.

# CITES

Jednak głównym zagrożeniem były intensywne w latach osiemdziesiątych odłowy węgorza szklistego w ujściach rzek na terytorium Francji i Hiszpanii, skąd albo trafiał on, jako przysmak na stoły w Hiszpanii i Francji (smaży się je tam jak frytki), albo do krajów azjatyckich, w tym do Chin, gdzie również jest ulubionym daniem smakoszy. Przed objęciem węgorzy ochroną Chiny masowo kupowały węgorze szkliste, które przeznaczane były także do chowu, skąd dojrzałe osobniki trafiały do konsumentów na całym świecie, również do Polski.

**Warto wiedzieć, że do tej pory naukowcom nie udało się rozmnożyć węgorza w warunkach hodowlanych. Dlatego też wszystkie osobniki węgorza szklistego, które trafiają do tzw. „podchowalni" , głównie w Chinach, już nigdy się nie rozmnożą.** A sposób rozmnażania tego gatunku ryby jest jedną z najbardziej fascynujących zagadek przyrody. Węgorz europejski rozmnaża się tylko w Morzu Sargassowym, owianej legendami, w tym o Latającym Holendrze, północnej części Atlantyku, pomiędzy wyspami Bahama, Bermudami i Azorami. Temperatura wody dochodzi tam latem do 28 stopni Celsjusza, a nieograniczony rozwój kilkumetrowej długości wodorostów, glonów z gatunku „Sargasso" sprawia, że gdy nawet wieje wiatr powierzchnia jej jest nadal gładka. W tych sprzyjających warunkach rozmnażają się dwa gatunki węgorzy, nasz węgorz europejski i węgorz amerykański. Węgorze europejskie, aby złożyć ikrę na dnie Morza Sargassowego muszą przepłynąć ok. 4000 km, polskie węgorze aż 8000 km. Swoją podróż zaczynają w miesiącach od maja do listopada, aby po ok. 6 miesiącach, dotrzeć do celu. Najpierw przedostają się z rzek i jezior Europy, w których żyją, do wybrzeży morskich, także po mokrym lądzie, by w morzu pokonywać do 2 km na godzinę. Podczas wędrówki tarliskowej nie pobierają pokarmu, dlatego docierają na miejsce wycieńczone i po tarle giną. W ten sposób każdy węgorz swoją wędrówkę tarliskową przebywa tylko raz w życiu. Larwy, które wylęgną się w Morzu Sargassowym, unoszone przez prądy morskie przemieszczają się w stronę wybrzeży Europy, by dopłynąć do miejsc, w których żyli ich rodzice, europejskich rzek i jezior. Tajemnicą pozostaje skąd bierze się ich wiedza o kierunku, w którym mają płynąć. Wędrówka młodych węgorzy do celu trwa około 3 lat, podczas której larwy docierają do europejskich wybrzeży, gdzie przeobrażają się w narybek (wcześniej wspomniany węgorz szklisty) i w takiej formie docierają do ujść rzek. Samce trzymają się w pobliżu wybrzeża, natomiast samice wędrują w górę rzek oraz pełznąc po mokrej trawie do jezior, gdzie dorastają. Po 4–10 latach, dojrzałe osobniki zwane węgorzami srebrzystymi powtarzają swoją podróż, z rzek i jezior, w których dorastały, kierują się ku morzu, aby dotrzeć do miejsca, w których rozpoczęły życie, by tam odbyć tarło i zginąć.

Wróćmy do ochrony węgorza Europejskiego Konwencją CITES. Wyżej wspomniane zagrożenia w powiązaniu ze skomplikowanym cyklem rozrodczym zadecydowały, że świadome ich Strony Konwencji postanowiły chronić ten gatunek swoimi postanowieniami. Dlatego na funkcjonariuszach celnych wszystkich państw UE oraz innych krajów, które podpisały umowę, ciąży ogromna odpowiedzialność za jego losy. Nie wystarczą, bowiem tworzone przez kraje członkowskie programy służące odbudowie zasobów węgorza europejskiego, wprowadzane limity połowów, okresy ochronne i zakazy obrotu. Wszystkie te zabiegi byłyby nieskuteczne bez wsparcia służb celnych, wykrywających na granicach UE i zapobiegających nielegalnemu obrotowi międzynarodowemu tą rybą. Dotyczy to zwłaszcza prób przemytu narybku węgorza.

I tutaj przykładem służą Hiszpanie, gdzie jak wcześniej wspomniałam, odławiany jest węgorz szklisty, którzy już 3 razy zatrzymali po kilkadziesiąt kg tego narybku. Przemytnicy próbowali wywieźć go do Chin w walizkach. Węgorz szklisty prawdopodobnie został bezprawnie odłowiony u wybrzeży Francji lub Hiszpanii. A trzeba wiedzieć, że wartość na czarnym rynku 40 kg węgorza szklistego wynosi od 60 000 do nawet 80 000 euro. Dlatego też próby jego przemytu, zwłaszcza w sytuacji utrzymywanego przez Unię Europejską zakazu obrotu z krajami trzecimi węgorzem europejskim, mogą się powtórzyć, a nawet skala ich może wzrastać.

Opisany przeze mnie przypadek zatrzymania węgorza europejskiego w Gronowie nie był jedyną próbą nielegalnego nim obrotu. W oparciu o przepisy rozporządzenia Rady (WE) nr 338/97, zaledwie kilka dni później funkcjonariusze celni z tego samego przejścia granicznego zajęli ponad 20 kg węgorza. Tym razem inny mieszkaniec Elbląga przywiózł do Polski mrożoną rybę, jak okazało się w trakcie zeznań, nie mając świadomości, że jest ona objęta ochroną CITES. Należy wspomnieć, że nie były to pierwsze ujawnienia polskich funkcjonariuszy celnych. Kilka lat wcześniej szczecińskim funkcjonariuszom udało się udaremnić nielegalny import 25 0000 kg tej ryby przywiezionej z Chin, deklarowanej, jako węgorz japoński. Miało to miejsce we wrześniu 2009 r., czyli 6 miesięcy po wejściu w życie postanowień Konwencji.

Na zakończenie chciałabym zauważyć, że skuteczna ochrona zwierząt zagrożonych wyginięciem jest możliwa wówczas, gdy uczestniczą w niej wszelkie organy odpowiedzialne za wykonywanie powierzonych im w tym zakresie zadań oraz krajowe i międzynarodowe organizacje ochrony przyrody, wspierające te organy pod względem naukowym. Bez ich dobrej współpracy nie byłoby możliwe objęcie węgorza europejskiego ochroną, zapewnienie kontroli przestrzegania przepisów ochronnych, nie byłoby także szansy odbudowy jego zasobów. Także bez współdziałania ich wszystkich nie można byłoby ścigać tych, którzy próbują czerpać korzyści z procederu nielegalnego obrotu chronionymi zwierzętami.

**podkom. Anna Hentrich**
**Referat Przeznaczeń Celnych**
**i Obsługi Przedsiębiorców**
**Izba Cela w Olsztynie**

# Trudna rola koordynatora...



Rok 2011 był znaczący dla wielu, wielokrotnie przeszkolonych z „egzotycznych" tematów z zakresu ograniczeń pozataryfowych:

- CITES
- Ochrona zabytków
- Ochrona środowiska
- Bezpieczeństwo produktów
- Ochrona praw własności intelektualnej
- Towarów strategicznych

Szef Służby Celnej wydał szereg decyzji powołujących w każdej Izbie Celnej, koordynatorów merytorycznych, między innymi z tych tematów, a Dyrektor Departamentu Polityki Celnej Ministerstwa Finansów wydał decyzję powołującą konsultantów z zakresu ograniczeń pozataryfowych.

Mieli to być ludzie posiadający doświadczenie, dużą wiedzę, zaangażowanie, legitymujący się odpowiednim wykształceniem, osiągnięciami zawodowymi. Pomyśleliśmy – jest dobrze!!! Zajmujemy się ograniczeniami pozataryfowymi od wielu lat, znamy się na tym, mamy sukcesy w postaci zatrzymań, dobrze to działa i chwalą nas w Unii (nie nas personalnie, ale Polską Służbę Celną!).

Będziemy działać. Pełni zapału, energii i nadziei przystąpiliśmy do służby jako koordynatorzy i konsultanci.

Większość z nas przed powołaniem decyzją Szefa Służby Celnej do pełnienia tej zawodowo – społecznej funkcji, od wielu lat parała się tą „egzotyką". Zdecydowana większość osób od początku swojej Służby. Celowo używam tu sformułowania „egzotyka", ponieważ z powodu wielu przepisów międzynarodowych, unijnych i krajowych nie zawsze spójnych, ich skomplikowaniem i niejednoznacznością - nie było to łatwe zadanie. Zwłaszcza że był i jest to jeden z wielu naszych obowiązków, wielokrotnie wykonywanych „hobbystycznie". No, ale służba jest służbą, podjęliśmy się tego. Może to ktoś doceni????

Szkolenia, warsztaty krajowe i zagraniczne, szkolenia wewnętrzne, pomoc w zatrzymaniach różnych towarów z przyczyn niefiskalnych – to będzie nasza Służba.

Zdobywaliśmy coraz więcej wiedzy, którą przekazywaliśmy dalej. Certyfikatów, zaświadczeń, dyplomów, które Kadry wkładały do naszych stale „puchnących" teczek osobowych i niestety - jako dokładkę otrzymywaliśmy coraz to nowsze zadania (bo przecież dajecie radę, a zadania z ograniczeń pozataryfowych są mało istotne, bo nie generują dochodu do budżetu), niezwiązane z zakresami koordynowania. Byliśmy przenoszeni do coraz to innych, nowych komórek, oddziałów, urzędów. Bardzo często z bagażem naszych doświadczeń, wiedzy i oczywiście obowiązków koordynatorskich.

Problemów związanych z zatrzymaniami różnorakich towarów, które trzeba było zidentyfikować i „dopasować" w odpowiednie podstawy prawne i zgodny w uprawnieniami Służby Celnej tryb postępowania funkcjonariuszy, którzy zatrzymali i np. po raz pierwszy spotkali się z takim problemem. Zatrzymać czy nie? A jeśli osoba decyzyjna (nie koordynator, bo on nie ma żadnych uprawnień tylko obowiązki) podejmie decyzję co dalej …….. ???





**Żywe raki szlachetne zatrzymane przez funkcjonariuszy z Izby Celnej w Przemyślu**

# CITES

Uczyliśmy się problemy rozwiązywać sami. Nie ma w ograniczeniach pozataryfowych jednoznacznych procedur. Procedury są określone głównie w przepisach procesowych dotyczących postępowań karnych.. Nie prowadzimy w tym zakresie postępowań administracyjnych i nawet gdy pracujemy aktualnie w orzecznictwie, musimy znać wiele procedur karnych, piszemy opinie dla prokuratorów i sądów. Nasza praca jako koordynatora z ww. jest prowadzona w ramach zwalczania przestępczości.

No to jazda: wspomagamy słowem, pismem, telefonem, opracowujemy tryby, piszemy opinie itp.



**Zajęcia dydaktyczne z młodzieżą z zakresu ochrony gatunków zagrożonych wyginięciem – prowadzi Koordynator ds. CITES IC w Przemyślu, Małgorzata Czesak.**

Mamy wiedzieć wszystko i natychmiast. To tak jak badania na CITO!.

Nikogo nie interesuje fakt, że nasza wiedza zdobywana jest we własnym, wolnym czasie, zaangażowanie po godzinach służby, przepraszam pracy. Bo przecież lecą terminy odwołań, skarg z innych zadań. Trzeba już zrobić parę analiz, rozesłać pismo z hazardu, obsłużyć systemy, zrobić zestawienie z przemytu paliw, TAX FREE, odprawić towar, podróżnych……..

Ale my mamy awanturującego, (bez krawata) podróżnego – który przewozi np. papugę i już chce jechać. On nie będzie czekał na identyfikacje i wszczęcie procedur. Bo według niego przepisy są „głupie" i takie papugi w krajach tropikalnych fruwają bezkarnie i wyjadają owoce tubylcom. U nas nie występują. To czego Służba Celna chce!

Czekamy na koordynatora? Gdzie on jest???? A koordynator w tym czasie musi przeanalizować akta sprawy, bo mija mu termin rozpatrzenia odwołania czy dokończyć analizy w ZISAR lub skontrolować i odprawić na przejściu drogowym TIRa z papierem toaletowym.

Papugę trzeba jeszcze umieścić w azylu, który przyjmie żywy okaz, uzgodnić z właściwymi powiatowymi lekarzami weterynarii i zorganizować szybki transport.

Miotamy się w tym jak w ukropie, komputery się grzeją, telefony nie milkną. Szybciej, szybciej szybciej……

Tak wygląda nasz koordynatorów z zakresu ograniczeń dzień służby (pardon pracy).

Mamy stanowiska specjalistyczne i bardzo rzadko młodszego eksperta – w zależności od wagi innych zadań (sic!). Jesteśmy wykładowcami, biegłymi sądowymi, mamy dyplomy wielu kursów, szkoleń, warsztatów międzynarodowych, staż i doświadczenie.

Oprócz bieżących zadań prowadzimy szeroko rozumiane kampanie medialne. Widać nas w prasie, telewizji, słychać w radiu. Uczestniczymy w spotkaniach z firmami, młodzieżą. Wystawimy zatrzymane przedmioty na piknikach, imprezach.

Na takich imprezach, odbywających się w soboty i niedziele, cały dzień stoimy na „straganie" i z przyklejonym, profesjonalnych uśmiechem pozujemy do zdjęć (jak misie na Krupówkach) i odpowiadamy po sto razy: nie proszę Pani/Pana my nie sprzedajemy tych koralowców i butów, zatrzymujemy bo tak stanowią przepisy…. brrrr, ta kurteczka z węża kosztuje DUŻO! od 3 m-cy do 5 LAT POBAWIENIA WOLNOŚĆI!!! Nie proszę Pana to nie róg jednorożca to kieł morsa!!! Itp. Itd.

Oczywiście z uśmiechem, a w poniedziałek rano do odwołań i systemów!!!! Terminy!!!

Gdzie weekend????

Uświadamiamy społeczeństwo o naszej roli jako **jedynej Służby odprawiającej towary sprowadzane do UE z krajów trzecich wywożonych poza UE oraz stojącej na straży bezpieczeństwa publicznego, bezpieczeństwa życia i zdrowia ludzi, zwierząt, roślin, bezpieczeństwa publicznego, ochrony zabytków, ochrony środowiska i ochrony praw własności intelektualnej.**

## Mino wszystko jesteśmy dumni z siebie. Sami.

Naszą satysfakcją jest tylko rosnąca ilość zatrzymywanych towarów o czym świadczą statystyki zatrzymań, uśmiechy dzieci ich szeroko otwarte zaciekawione oczy.

Co będzie dalej????

**dr inż. Małgorzata Czesak**
**Koordynator ds. CITES**
**Izba Celna w Przemyślu**

# Rozważania Koordynatora – temat, z którym każdy z nas się zmierzył

Kiedy z końcem 2014r. powierzono mi pełnienie obowiązków koordynatora ds. CITES nie miałam, tzw. zielonego pojęcia co to jest i z czym to się je. Moje wykształcenie w żaden sposób nie jest związane z ochroną środowiska, a tym bardziej ochroną dziko żyjących gatunków roślin i zwierząt. Obowiązki służbowe jakie wypełniam jako orzecznik, od lat w komórce przeznaczeń celnych, nijak się mają do konieczności rozpoznawania, czy to gatunków flory, czy fauny, sprowadzanych z krajów trzecich przez turystów lub pseudo kolekcjonerów.

Na dzień dzisiejszy, po odbyciu kilku szkoleń, czynnym uczestnictwie w organizowanych przez Ministerstwo Finansów warsztatach dla koordynatorów ds. CITES oraz konferencjach z udziałem ekspertów z organizacji pozarządowych, moja wiedza na temat dziko żyjących gatunków roślin i zwierząt zagrożonych wyginięciem jest znacznie większa. Doświadczenia moich koleżanek i kolegów z całej Polski dają mi możliwość rozpowszechniania zdobytych wiadomości na terenie właściwości miejscowej Izby Celnej w Szczecinie.

Z perspektywy czasu widzę, że działania edukacyjne prowadzone przeze mnie dla (już w tej chwili mogę tak powiedzieć) tysięcy przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, a także dla dorosłych, którzy uczestniczą w imrezach plenerowych, przynoszą wymierne skutki.

Są to nie tylko skutki w postaci pogłębiającej się świadomości obywateli co do zagrożeń związanych z tępieniem dziko kształcie, muszle, zakręcone rogi antylopy, czy też pięknie zdobionek, rzeźbione figury wykonane z kości zwierząt. Na szczęście nie są to okazy pozyskane z gatunków zagrożonych wyginięciem.

To oznacza, że świadomość społeczeństwa w tym zakresie jest znacznie większa niż kilka lat temu, kiedy to w Oddziale Celnym „Port Lotniczy Szczecin – Goleniów" zatrzymano pumę z Florydy, czy też w Oddziale Celnym w Szczecinie stwierdzono przywóz lampek wykonanych z muszli przydaczni.

Zauważyć jednak muszę, że świadomość to jedno, a możliwość zakupienia tego rodzaju pamiątek w egzotycznych miejscach, to drugie. Ludzie często pytają mnie jak to jest możliwe, że kupując, np. figurkę z kości słoniowej, której zakup jest potwierdzony paragonem, nie mogą później przywieźć jej do kraju. Są zaskoczeni tak wielką dbałością o zagrożone gatunki w Unii Europejskiej, podczas gdy obserwują, że lokalne społeczności, w odwiedzanych przez nich krajach, sprzedają „na pęczki" produkty z nich wykonane i czerpią z tego olbrzymie korzyści.

Na tle tych wątpliwości wyłania się, na potrzeby dalszej pracy na rzecz ochrony dziko żyjących gatunków roślin i zwierząt, wniosek, że działalność edukacyjna winna być prowadzona nie tylko w krajach przywozu, ale również w krajach wywozu. Nadto olbrzymią rolę w tym zakresie powinny odgrywać władze lokalne, które poprzez zintensyfikowanie działań służących egzekwowaniu prawa, w tym zapisów Konwencji Waszyngtońskiej,






**Działania dydaktyczne prowadzone przez funkcjonariuszy Służby Celnej IC w Szczecinie**

żyjących gatunków w ich środowisku naturalnym, ale również w postaci braku przywozu, tzw. nielegalnych pamiątek z wakacji przez przejścia graniczne pozostające w tutejszej właściwości miejscowej.

Owszem, turyści powracający z egzotycznych podróży nieodżegnują się od przywożenia przedmiotów, które dla naszej szerokości geograficznej są fascynujące i oryginalne. W ich bagażach można znaleźć zarówno, intrygujące w swym na terenach zamieszkiwanych przez gatunki chronione, mogą przyczynić się do ich zachowania w naturze. W przeciwnym wypadku proceder odławiania unikatowych zwierząt, z ich środowiska naturalnego, nie będzie miał końca.

**st. rachm. Agnieszka Baczyńska**
**p.o. koordynatora ds. CITES**
**w Izbie Celnej w Szczecinie**

# CITES w Izbie Celnej w Toruniu

W ostatnich latach na terenie toruńskiej Izby Celnej nie dokonano zatrzymań okazów CITES. Praca Służb Celnych skupiała się, więc na prowadzeniu działań dydaktyczno-szkoleniowych, w większości z dziećmi i młodzieżą szkolną. Miały one formę zajęć lekcyjnych, szkoleń, prezentacji, ale tematyka CITES eksponowana była również podczas festynów i wystaw tematycznych świąt (Święto Policji, Święto Służby Celnej, Święto Szkoły, Dzień Dziecka itp.).

Prezentując zatrzymane okazy CITES dzielimy się swoją wiedzą i doświadczeniem w dziedzinie ochrony dzikich zwierząt i roślin gatunków zagrożonych wyginięciem.

Spośród imprez, w których od kilku lat Izba Celna w Toruniu czynnie uczestniczy wymienić należy cykliczne spotkania z okazji „Dnia bez futra" (25 listopada), „Asia Day w ZOO" (lipiec), „Wieczór marzeń w ZOO" (czerwiec), międzynarodowa wystawa lotnicza „Air Fair" (maj).

W dniach 29.04.-02.06.2016r. Izba Celna w Toruniu zorganizowała w Ogrodzie Zoobotanicznym w Toruniu wystawę okazów „CITES – Konwencja Przetrwania", którą obejrzało ponad dwa tysiące zwiedzających. Dzieci i młodzież z „Zielonych klas" oraz zorganizowane grupy, poza zwiedzaniem wystawy uczestniczyły także w zajęciach prowadzonych przez dydaktyków z Ogrodu, oraz przez Koordynatora CITES z Izby Celnej w Toruniu.

Poniżej przekazuję retrospekcję z imprez lub zdarzeń, podczas których Izba Celna w Toruniu prezentowała okazy egzotycznych zwierząt i roślin chronionych Konwencją Waszyngtońską CITES.

W czasie spotkań z dziećmi i młodzieżą omawiane są zadania Służby Celnej w zakresie obrotu towarowego z zagranicą, bezpieczeństwa, a w szczególności w zakresie ochrony obszaru celnego Polski i Unii Europejskiej przed nielegalnym przywozem i wywozem dzikich zwieząt i wyrobów z nich wykonanych, które podlegają przepisom zawartym w Konwencji CITES.

Uczestnicy dowiadują się ważnych dla podróżnych informacji, co można przewieźć przez granice, a co jest zabronione, jak przebiega kontrola bagażu podróżnego i jakie są konsekwencje naruszania przepisów konwencyjnych.

Proces przekazywania tej wiedzy młodym ludziom pozwala kształtować już od najmłodszych lat, prawidłowe zachowania i postawy w kontaktach ze zwierzętami i przyrodą, oraz uczy wrażliwości w kontekście ochrony zagrożonych wyginięciem gatunków dzikich zwierząt i roślin.

Patrząc z wieloletniej perspektywy na zadania nałożone na Koordynatora CITES w Służbie Celnej należy przyznć, iż zostaliśmy merytorycznie przygotowani do egzekwowania postanowień Knwencji CITES.

Udział w warsztatach świetnie zorganizowanych przez WWF Polska, a następnie przez PTOP„Salamandra" był bardzo cennym źródłem zdobywania wiedzy w obszarach dotyczących konwencyjnej ochrony fauny i flory gatunków zagrożonych wyginięciem.

Efektywność naszych działań determinuje jednak miejsce pełnienia służby.

Tam gdzie występuje duży ruch towarowy lub osobowy, tj. na drogowych przejściach granicznych bądź w dużych portach lotniczych, zachodzi duże prawdopodobieństwo stwierdzenia naruszenia postanowień Konwencji CITES. Wtedy też otwiera się pole działania dla Koordynatora CITES.

Natomiast, tam gdzie jest mały ruch pasażerski „trafienie" okazu CITES staje się rzadkością.

Jest to uzasadnione faktem, że nie mając zatrzymań skupiamy się w większym stopniu na prowadzeniu intensywnej akcji edukacyjno-szkoleniowej w zakresie przestrzegania Konwencji CITES.

Efektem jest budowanie świadomości podróżnych o szeroko rozumianej dziedzinie ochrony przyrody.

Drugim elementem CITES-owej układanki jest często odporność lub nawet brak wiedzy i wrażliwości naszych partnerów z organów sprawiedliwości tj. prokuratorów i sędziów, na zgłębianie problemu ochrony fauny i flory gatunków zagrożonych wyginięciem.

Kolejną przyczyną obecnej sytuacji w kwestii zatrzymań okazów CITES jest przewlekłość postępowań sądowych i ich mała efektywność.

W okresie kiedy jesteśmy permanentnie rozliczani z realizacji różnorakich zadań, celów i mierników, sprawy CITES-owych zatrzymań schodzą na plan dalszy, gdyż doświadczenie pokazuje, że sporadyczne zatrzymania okazów CITES w ruchu podróżnym często skutkują umożeniem sprawy z uwagi na znikomą szkodliwość społeczną. Wpływa to wówczas na zmniejszenie efektywności pracy funkcjonariusza, zaniża statystyki i działa wręcz demotywacyjnie.

Być może rozwiązaniem byłoby wprowadzenie, podobnie jak u naszych sąsiadów w Republice Czeskiej, tzw. szybkiej ścieżki karania za ujawnione wykroczenie lub przestępstwo. Poza automatyczną konfiskatą okazu CITES następowałoby wówczas nakładanie mandatu karnego w wysokości adekwatnej do przewinienia.

O takiej możliwości dyskutowaliśmy podczas warsztatów dla Koordynatorów CITES w Zegrzu w kwietniu br. Warto skorzystać z wzorców i tzw. dobrych praktyk, które sprawdziły się już w praktyce i doskonale funkcjonują w służbach celnych innych krajów.

Mam nadzieję, że zaakcentowane powyżej problemy i sugestie zostaną wcześniej niż później uwzględnione dla dobra nas wszystkich, a nade wszystko dla dobra dziko żyjących roślin i zwierząt które są pod ochroną Konwencji Waszyngtońskiej.

**asp. Zbigniew Piotrowski**
**Koordynator CITES**
**w Izbie Celnej w Toruniu**

# Najciekawsze z ciekawych ujawnień okazów CITES w Izbie Celnej w Warszawie w latach 2009–2016

**Listopad 2009.** Celnicy Oddziału Towarowego I postanowili bliżej przyjrzeć się pewnej przesyłce z Burundi. Wg deklaracji, miały się w niej znajdować artykuły dekoracyjne w postaci taboretu, maski, posążków i bębnów. Oczywiście, wszystkie te przedmioty były, ale nie tylko. Po prześwietleniu poszczególnych artykułów, celnicy zauważyli, że w bębnach znajduje się coś jeszcze. Po zdjęciu membrany instrumentu, wysypały się z niego różne figurki i biżuteria. Nie było żadnych wątpliwości, były to wyroby z kości słoniowej. Był to klasyczny sposób przemytu. Nasi celnicy spotkali się także z bardziej „wyrafinowanymi" metodami przemytu wyrobów z kości słoniowej. Pomalowane na brązowo były deklarowane jako wyroby drewniane lub też „postarzane" w celu zadeklarowania ich jako okazy prekonwencyjne, bądź próbowano przemycić je jako wyroby z kości innych zwierząt, po uprzednim moczeniu je w ... herbacie. W obu przypadkach wystarczyło zedrzeć wierzchnią warstwę i wszystko było jasne.



**Figurki i biżuteria z kości słoniowej ukryte w bębnach**

**Listopad/grudzień 2009.** Cztery czaszki zwierząt objętych ochroną Konwencji Waszyngtońskiej, ujawnili funkcjonariusze Oddziału Celnego I Pocztowego. Zostały nadesłane z Kamerunu i RPA bez wymaganych zezwoleń CITES. Do roku 2009 nie odnotowaliśmy w Polsce podobnych zatrzymań czaszek, tak rzadkich zwierząt. W przesyłce z Kamerunu znajdowała się czaszka małpiatki lori potto (*Perodicticus potto*) – gatunek ssaka z rodziny lorisowatych zaliczanej do rzędu naczelnych *(Primates)*. Natomiast w dwóch przesyłkach nadesłanych z RPA znajdowały się: czaszka jednego z gatunków należącego do rodzaju pawianów (*Papio*) oraz dwie czaszki geparda (*Acinonyx jubatus*). Ujawnione zwierzęta wpisane są na listę zwierząt i roślin zagrożonych wyginięciem, przy czym gepardy mają status zwierząt najbardziej zagrożonych wyginięciem. Niecodzienności tym ujawnieniom dodaje fakt, iż były to jedne z pierwszych zatrzymań okazów CITES, dokonanych po przejęciu przez Służbę Celną uprawnień do prowadzenia czynności procesowych.

**Luty 2010.** Cztery butelki z cieczą zawierające węże kobry indyjskiej *(Naja naja)*, będące okazami CITES, przywiózł do Polski 51. letni obywatel Wietnamu. Podróżny przechodził przejściem „nic do zgłoszenia", jednak funkcjonariusz Oddziału Celnego Osobowego skierował go do kontroli celnej, w wyniku której ujawnił w walizce podróżnego chronione okazy. Było to pierwsze od kilku lat zatrzymanie kobry indyjskiej przewożonej w takiej postaci tj. jako nalewki. Doświadczenia lat ubiegłych niemal przekonały nas, że populacja kobry indyjskiej w jej naturalnym środowisku jest na wyginięciu. Powodem tego był fakt, iż w całej Polsce nie odnotowywano żadnych zatrzymań okazów tego gatunku. Dzień po zatrzymaniu butelek z kobrami w nalewce, funkcjonariuszka celna ujawniła w bagażu małżeństwa powracającego z Bangkoku, torebkę damską wykonaną ze skóry kobry azjatyckiej monoklowej nazywanej również kobrą nepalską *(Naja Kaouthia)*. Tego samego dnia na warszawskim lotnisku ujawniono w walizce jednego z podróżnych, który przyleciał z Tajlandii, parę klapek wykonanych ze skóry pytona, gdzie cała rodzina pytonów ujęta jest w aneksie B na liście zwierząt i roślin zagrożonych wyginięciem.



**Tej torebki ze skóry kobry nepalskiej nie będzie nosiła podróżna, która przyleciała z Bangkoku**

**Marzec 2010.** Podczas służby dyżurnej w Oddziale Celnym Towarowym I na Terminalu Cargo, do odprawy celnej zgłosił się obywatel Łotwy. Przesyłka, którą chciał odprawić została nadana w USA i miała zawierać cztery żywe koty o wartości 40 EUR. Wartość przesyłki oraz przedstawione na początku dokumenty, nie wskazywały iż mogą to być jakieś szczególne koty, a wręcz przeciwnie, pierwsze wrażenie było takie, iż ktoś kto lubi zwierzęta, po powrocie z USA sprowadził swoje koty domowe do kraju. Funkcjonariusze celni pełniący służbę dyżurną, poprosili zgłaszającego o okazanie dokumentów weterynaryjnych dotyczących zdrowia zwierząt oraz sposobu ich oznaczenia (chip lub tatuaż). W trakcie szukania wspomnianych dokumentów przez zgłaszającego, chcąc nie chcąc okazał on zezwolenie CITES z kraju eksportu, choć od właściciela przesyłki nie było żadnej informacji, że mogą się w niej znajdować zwierzęta objęte Konwencją Waszyngtońską. W związku z powyższym, funkcjonariusze przeprowadzili rewizję celną przesyłki. I tym razem intuicja celnicza nie zawiodła, bowiem w przesyłce znajdowały się cztery kotki – jeden karakal i trzy serwale, które są objęte ścisłą ochroną Konwencji Waszyngtoń-

skiej i na przywóz których niezbędne jest przedstawienie do odprawy celnej oryginałów ważnych zezwoleń CITES z kraju eksportu i z kraju importu.

W tym przypadku, zgłaszający posiadał jedynie dokument CITES z kraju wywozu, który nie został zweryfikowany przez polskie Ministerstwo Środowiska, nie poinformował funkcjonariuszy celnych o faktycznej zawartości przesyłki oraz rażąco zaniżył wartość kociaków. W Polsce serwal kosztuje około 9,5 tys. zł, natomiast karakal około 12 tys. zł. Najprawdopodobniej, wszystkie te zabiegi miały zmylić funkcjonariuszy celnych. W konsekwencji koty trafiły do warszawskiego ZOO, a cała sprawa trafiła do sekcji dochodzeniowo-śledczej właściwego urzędu celnego, w celu przygotowania materiałów dla Prokuratury.

**Czerwiec 2010.** Do Oddziału Celnego I Pocztowego zgłoszono do odprawy przesyłkę nadaną w Peru zaadresowaną do odbiorcy w Żórawinach. Funkcjonariusze celni niejednokrotnie dokonywali ujawnień w przesyłkach nadsyłanych z tego rejonu, w związku z czym paczka na podstawie analizy ryzyka została od razu skierowana do rewizji celnej. Jak się okazało, kartonowe pudło kryło w sobie spreparowane 3 głowy ptaków z podrodziny karakara oraz 6 sztuk pióropuszy i 6 sztuk totemów wykonanych z piór ptaków drapieżnych. Karakary *(Polyborinae)* to jedna z dwóch podrodzin należących do rodziny sokołowatych *(Falconidae)* z rzędu ptaków drapieżnych *(Falconiformes)*. Cały rząd ptaków drapieżnych *(Falconiformes)* obejmuje 290 gatunków. Wszystkie są okazami chronionymi Konwencją Waszyngtońską CITES. Mając na uwadze definicję okazu CITES, również pióra ptaków drapieżnych jako rozpoznawalne ich części, podlegają przepisom Konwencji Waszyngtońskiej i legalny przywóz ich wymaga zezwoleń CITES i zgłoszenia celnego. Ptaki drapieżne stanowią bardzo ważne ogniwo w łańcuchu pokarmowym w świecie przyrody. Intensywny proces urbanizacji spowodował, iż znacznie zmniejszyły się obszary stanowiące bazę pokarmową, niezbędną tym ptakom do utrzymania populacji na poziomie gwarantującym im przetrwanie. Dodatkowym szkodliwym czynnikiem wpływającym na ich liczebność są zanieczyszczenia. Są to piękne i niezwykłe ptaki, dlatego często padają łupem kłusowników, którzy potem sprzedają spreparowane trofea tych ptaków turystom, kolekcjonerom, ludziom wolącym patrzeć na martwe ptaki niż na otaczające nas piękno przyrody.




**Głowy ptaków z objętej ochroną podrodziny karakara wysłano z Peru**

**Grudzień 2010.** 10 opakowań po 30 tabletek o nazwie „P57 Hoodia Cactus Slimming Capsule" ujawnili funkcjonariusze Oddziału Celnego I Pocztowego w przesyłce nadesłanej z Chin. Tabletki zgłoszono jako suplementy diety. Faktycznie, tabletki zawierające w swym składzie ekstrakt hoodi, posiadają glikozyd steroidowy tzw. P57, który swym działaniem powoduje eliminację uczucia głodu. Jednakże Hoodia, która jest niepozornym sukulentem, jest objęta ochroną Konwencji Waszyngtońskiej CITES. Podobne ujawnienie miało miejsce w październiku 2010 r., kiedy w paczce z Namibii, celnicy ujawnili aż 5 kg Hodii Gordoni Powder, tym razem w postaci brązowego proszku.

**Styczeń 2011.** Niejednokrotnie mieliśmy już do czynienia z ujawnieniami czaszek małp w przesyłkach pocztowych nadsyłanych z Afryki i Azji. Tym razem, czaszka z uzębieniem ssaka naczelnego, stanowiła główną ozdobę naszyjnika ujawnionego w przesyłce pocztowej. Paczkę nadaną w Republice Południowej Afryki funkcjonariusz Oddziału Celnego I Pocztowego poddał rewizji celnej. Wszystkie gatunki naczelnych objęte są Konwencją Waszyngtońską CITES (załącznik I i II). Na ich przywóz wymagane jest zgłoszenie celne i okazanie ważnego zezwolenia CITES. Pomimo obowiązującego zakazu handlu tymi gatunkami zwierząt, większość gatunków naczelnych jest odławiana przez człowieka.



**Naszyjnik wykonany z czaszki z uzębieniem ssaka naczelnego**

**Marzec 2011.** 8 sztuk pudełek zawierających po 2 kulki z piżmem jelonka piżmowego, miała w bagażu Chinka, która przyleciała z Chin tranzytem przez Paryż. Ujawnienia dokonał w trakcie rewizji funkcjonariusz celny pełniący służbę na stanowisku przylot na warszawskim lotnisku. Parę dni później funkcjonariuszka celna kontrolująca walizki naszego obywatela, który przyleciał z Szanghaju tranzytem przez Moskwę, ujawniła 48 plastrów medycyny chińskiej nasączonych wyciągiem z kości tygrysa i piżmem jelonka piżmowego. Dwa tygodnie później, do kontroli została skierowała podróżna przylatująca z Mongolii tranzytem przez Moskwę, mająca kartę stałego pobytu w Polsce. W bagażu podróżnej znajdowało się 101 plastrów zawierających sproszkowaną kość tygrysa i piżmo jelonka piżmo-



**Kulki z piżmem, dla którego jelonki są atrakcyjnym celem dla kłusowników**

wego. Zatrzymania te, to dowód rabunkowej działalności człowieka w środowisku naturalnym, który na skalę przemysłową zaczął wykorzystywać zwierzęta, kierując się tylko i wyłącznie chęcią zysku. Niezaprzeczalnym skutkiem powyższych działań człowieka jest to, iż zwierzętom i roślinom wykorzystywanym w produkcji Tradycyjnej Medycyny Chińskiej grozi wyginięcie. Na tym nie skończyły się zatrzymania „medycyny z CITES-ów" na warszawskim lotnisku. W listopadzie funkcjonariusze celni trzykrotnie ujawnili próbę nielegalnego przywozu przez obywateli Wietnamu, wyrobów tradycyjnej medycyny chińskiej o nazwie Angong Niuhuang Bolus, zawierających w swoim składzie piżmo (*Mochus spp.)*. W sumie zabezpieczono 24 opakowania o wartości 4 tys. zł. Sama ilość jak i wartość może wydawać się niewielka, lecz wartość tego medykamentu, to wartość życia zabitych zwierząt, wartość nie do oszacowania. Jelonek piżmowy z którego pozyskuje się piżmo, występuje w Azji (okolice Tybetu, Chiny, Nepal). Jest to nieduży ssak, długość ciała do 90 cm, w kłębie 50-70 cm, ciężar do 18 kg. Dorosłe samce posiadają okołoodbytniczy podskórny woreczek piżmowy, będący gruczołem produkującym piżmo. Z jednego takiego woreczka można uzyskać do 28 g piżma, które ma silny, przenikliwy, trwały zapach amoniaku. Samce wydzielają piżmo podczas godów, wabiąc nim samice, dlatego też w medycynie chińskiej uważane jest ono jako afrodyzjak. Ponadto, przypisuje się mu również właściwości lecznicze i przeciwbólowe. Piżmo jest jednak najczęściej używane jako wzmacniacz i utrwalacz zapachu. Piżmowiec (*Mochus spp.)* wpisany jest na listę zwierząt zagrożonych wyginięciem na aneksie A i B, co oznacza, iż również specyfiki wykonane z piżma są traktowane jako okazy CITES i przy przywozie ich wymagane są zezwolenia CITES. Z powodu piżma, jelonki są atrakcyjnym celem dla kłusowników, którzy masowo zabijają te zwierzęta.

**Listopad 2011.** Funkcjonariusze Wydziału Zwalczania Przestępczości w wyniku kontroli bagaży znajdujących się w magazynie „zaginionego bagażu" na warszawskim Lotnisku Chopina, zastrzegli walizki podróżnego, który przyleciał z Tajlandii. W walizkach ujawniono 3 gabloty zawierające 27 sztuk motyli, wśród których znajdowały się 2 motyle będące na liście CITES – *Ornithoptera brookiana* oraz 1 motyl z gatunku należącego do rodzaju *Troides*. Obydwa motyle są niezwykle rzadkimi okazami, o czym świadczy fakt, iż jest to jedno z niewielu takich zatrzymań w Polsce, od czasu kiedy Służba Celna sprawuje kontrolę nad przestrzeganiem postanowień Konwencji Waszyngtońskiej CITES.

**Luty 2012.** Trzy przesyłki z USA adresowane do tego samego odbiorcy, zawierające wyroby z kości słoniowej, ujawnili w funkcjonariusze Oddziału Celnego I Pocztowego w Warszawie. W dwóch przesyłkach celnicy znaleźli misternie rzeźbione kule, wewnątrz których znajdują się mniejsze, niezależnie od siebie ruchome kuliste rzeźby. Całość była umieszczona na stojaku w postaci figurek trzech słoni. Jest to starożytna chińska zabawka – układanka (puzzle ball), symbolizująca szczęście i dobrobyt domu, w którym się znajduje. Wyroby te wykonane są z jednego kawałka kości słoniowej. Na aukcjach internetowych takie przedmioty osiągają średnio cenę 1000 USD. Zarówno słoń afrykański (Loxodonta africana) jak i słoń indyjski (Elephas maximus) są objęte załącznikami Konwencji Waszyngtońskiej. Wszystkie okazy żywe, martwe, części i produkty pochodne, w tym kość słoniowa, których pochodzenie nie jest udokumentowane, są objęte załącznikiem I CITES i aneksem A przepisów unijnych w tym zakresie. W zatrzymanych do postępowania karnego przesyłkach, nie było wymaganych prawem dokumentów.



**Misternie wykonane kule i stojak wykonano z jednego kawałka kości słoniowej**

**Marzec 2012.** Większość zatrzymywanych przez celników okazów CITES, to okazy zwierząt zagrożonych wyginięciem. Tym razem mazowieccy funkcjonariusze Oddziału Celnego Osobowego, zatrzymali specyfiki zawierające rzadkie i chronione rośliny. Znajdowały się w bagażu obywatela Wietnamu w postaci trzech opakowań płynnej substancji o nazwie ZHENG GU SHUI. Z opisu na opakowaniu, jak również z ulotki wynikało, iż w składzie tego specyfiku zawarty jest wyciąg z rzadkiej, chronionej i cennej rośliny o nazwie *Sassurea costus*, umieszczonej w aneksie A listy CITES – tzn. mającej status jednego z gatunków najbardziej zagrożonych wyginięciem. Jest to jedno z nielicznych zatrzymań okazów roślin chronionych Konwencją Waszyngtońską dokonanych przez Służbę Celną w Polsce. Podobne ujawnienie miało miejsce pod koniec

# CITES



**Medykamenty z CITES**

2011 r., również w Urzędzie Celnym III „Port Lotniczy" w Warszawie, gdzie tym razem niezwykłą czujnością wykazali się funkcjonariusze Oddziału Celnego Towarowego I, zatrzymując 4 kg sproszkowanej substancji zawierającej również bardzo rzadką roślinę o nazwie *Cistanche deserticola*. Substancje uzyskiwane z obydwóch tych roślin mają zastosowanie w medycynie chińskiej, a nadmierna eksploatacja naturalnych zasobów spowodowała umieszczenie ich na liście CITES.

**Maj 2012.** Funkcjonariusze Oddziału Celnego Osobowego niejednokrotnie już dokonywali zatrzymań okazów CITES najróżniejszych gatunków zwierząt zagrożonych wyginięciem, niemniej jednak ujawnienie jakiego dokonali na początku maja, można nazwać co najmniej niecodziennym. Do kontroli celnej został skierowany przechodzący zielonym przejściem „nic do zgłoszenia", powracający z Sierra Leone Gruzin z polskim obywatelstwem. W bagażu podróżnego stwierdzono pokaźnych rozmiarów szczękę rekina żarłacza białego *(Carcharodon carcharias)*. Według wyjaśnień podróżnego, szczęka została zakupiona przez niego na bazarze z pamiątkami. Żarłacz biały, zwany często ludojadem, obok rekina olbrzymiego, rekina wielorybiego (obydwa planktonożerne) i żarłacza śledziowego jest jednym z czterech rekinów umieszczonych na liście gatunków zagrożonych wyginięciem. Żarłacz biały to prawdziwa maszyna do zabijania. Pomimo tego, że jest świetnie przystosowany przez naturę do zabijania, sam stał się ofiarą działalności człowieka i został umieszczony na liście gatunków zagrożonych wyginięciem.



**Pamiątka z podróży. Maj 2012**

**Sierpień 2012.** Unikatowe wyroby z kości słoniowej ujawnił w paczce nadesłanej z Burundi, funkcjonariusz Oddziału Celnego I Pocztowego w Warszawie. Aby utrudnić identyfikację, jedna z figurek została pomalowana bejcą. Druga figurka wykonana została z ciosu pozyskanego od dużego zwierzęcia. Misternie wykonane popiersie kobiety waży ponad 800 g. Wartość tego typu wyrobów na czarnym rynku osiąga cenę 12 tys. zł. Mimo, iż od wielu lat Służba Celna podejmuje działania mające na celu podnoszenie w społeczeństwie świadomości, jak ważna dla nas wszystkich jest ochrona ginących gatunków, nie wszyscy uświadamiają sobie wagę tego problemu. Szczególnie w okresie letnim nasila się przemyt niedozwolonych pamiątek z wakacji, czego dowodem jest również piękna muszla skrzydelnika olbrzymiego (Strombus gigas), ujawniona w paczce nadesłanej z rejonu Morza Karaibskiego.



**Unikatowe wyroby z kości słoniowej**

**Listopad 2014.** 152 sztuk sadzonek roślin kaktusowatych o wadze 4,6 kg chronionych Konwencją Waszyngtońską CITES, ujawnili mazowieccy celnicy w bagażu podróżnego na lotnisku w Warszawie. Celnicy Oddziału Celnego Osobowego przeprowadzili kontrolę „zagubionego" bagażu podróżnego, który kilka dni wcześniej przyleciał z Chile przez Amsterdam. Podróżny, obywatel polski, nie posiadał odpowiednich zezwoleń CITES na przywóz okazów, w związku z tym wszczęto wobec niego postępowanie karne, natomiast zatrzymane okazy przewieziono do Ogrodu Botanicznego.



**Kłujący bagaż przyleciał z Chile**

**Czerwiec 2015.** Cztery żywe rośliny o nazwie dzbanecznik beczułkowaty (Nepenthes ampullaria) zagrożone wyginięciem, ujawnił funkcjonariusz Oddziału Celnego I Pocztowego podczas rewizji przesyłki pocztowej nadesłanej z Indonezji. Te przepiękne rośliny są niestety bardzo podstępne. Posiadają różnej wielkości dzbanki stanowiące pułapki na owady, do

których zwabiają swe ofiary. Dzbanek posiada obrzeże pokryte śliskim nektarem, które ułatwia wpadnięcie ofiary do wnętrza w którym znajduje się żrąca ciecz. Z takiego dzbanka już nie da się uciec. Dzbaneczniki wabią swoje ofiary nie tylko zapachem, ale również pięknymi kolorami i kształtami dzbanków. Tą fascynującą, piękną i groźną dla owadów roślinę zamówił sobie bez wymaganych dokumentów CITES „zaradny" mieszkaniec Sosnowca. Postanowił rozprawić się z dokuczliwymi owadami, które zwłaszcza w sezonie letnim dają się wszystkim we znaki. Jednak te cztery bezlitosne rośliny nie będą zjadać komarów i much w Sosnowcu. Zostały przekazane do Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie będą cieszyć oko pięknym wyglądem i fascynującym zachowaniem wszystkich zwiedzających.

**Sierpień 2015.** Ptasznik naziemny w przesyłce pocztowej nadanej w Meksyku, trafił w ręce mazowieckich celników. Na polecenie funkcjonariusza celnego, pracownice warszawskiej rozdzielni Poczty Polskiej na stanowisku Pocztex, otworzyły przesyłkę nadaną dla odbiorcy w Poznaniu, z której wypadł pająk, prześladowca wielu osób cierpiących na arachnofobię. Pajęczak był początkowo ospały i mało ruchliwy, gdyż przebył 5-dniową długą drogę w zamkniętym styropianowym pudełku. Nikt nie był przygotowany na taką zawartość przesyłki. Ponadto, nie załączono do przesyłki wymaganych dokumentów CITES, natomiast na deklaracji celnej przesyłki widniał zapis – „boligrafos" - co w tłumaczeniu znaczy długopisy. Można powiedzieć, że część deklaracji była zgodna, ale „długo(ie)" były jedynie odnóża pająka. Pajęczaki mają również charakterystyczne szczękoczułki tzw. zęby jadowe i nogogłaszczki, wychodzące z głowotułowia nazywanego tarczką lub karapaksem. Między głowotułowiem a odwłokiem jest miejsce zwane talią, w którym można bezpiecznie chwycić pająka od góry. Nikt jednak nie podjął się tego zadania, gdyż jego odwłok porośnięty jest włoskami parzącymi, które wyczesuje tylnymi odnóżami w sytuacji zagrożenia. Funkcjonariusze celni powiadomili Inspekcję Weterynaryjną oraz skonsultowali się z Koordynatorem CITES. Ten groźnie wyglądający pająk długości około 7-8 cm, okazał się ptasznikiem naziemnym płci męskiej z rodzaju Brachypelma i jest okazem CITES. Ze względu na dobrostan pająka, trafił on do Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie. Niestety handel zwierzętami egzotycznymi jest coraz bardziej popularny, a ptaszniki Brachypelma ze względu na atrakcyjny wygląd, niską siłę jadu i łagodne usposobienie, znajdują wielu amatorów.

**podinsp. Piotr Tałałaj**
**Koordynator ds. CITES**
**w Izbie Celnej w Warszawie**

# CITES dźwignią edukacji

Gdyby ktoś 20 lat temu powiedział mi, że będąc celnikiem spędzę setki godzin z dziećmi i młodzieżą, prowadząc dla nich zajęcia dotyczące ochrony przyrody, pomyślałbym, że to jakaś pomyłka.

## Pierwsza lekcja

Było to w 1998 roku. Po pierwszych warsztatach CITES, które prowadziłem dla mazowieckich celników, podszedł do mnie jeden z kolegów i zapytał, czy przyjechałbym do szkoły jego syna i poprowadziła lekcję CITES. Bez zastanowienia zgodziłem się. Nigdy przedtem nie prowadziłem zajęć dla dzieci, ale pomyślałem, że skoro jestem szkoleniowcem dla dorosłych, to z dziećmi będzie podobnie. Myśl ta runęła w gruzach w ułamku sekundy, w chwili, gdy stanąłem przed czterdziestką 9-latków. To nie było audytorium celników, policjantów, prokuratorów czy studentów. To nie byli dorośli, dla których jesteśmy przyzwyczajeni wykładać. Byli to słuchacze szczególni, bardzo wymagający, zwracający na wszystko uwagę, zadający mnóstwo niespodziewanych wbrew pozorom trudnych pytań (ile nóg ma stonoga, gdzie żółw ma żebra, jak długi język ma mrówkojad, czy hipopotam umie pływać, jak widzi mucha, ile kręgów w szyi ma żyrafa, dlaczego słoń ma takie duże uszy,...).



**Dzieci aktywnie uczestniczą w lekcjach edukacyjnych o CITES**

Po godzinie lekcyjnej zajęć, gdy uczniowie wyszli z sali, cały spocony usiadłem przy biurku nauczycielskim i odetchnąłem z ulgą. Byłem zmęczony, a w głowie kłębiły się myśli dotyczące braku doświadczenia i jednocześnie podziwu oraz szacunku dla zawodowych nauczycieli, którzy prowadzą z dziećmi i młodzieżą po kilka lekcji dziennie.

## CITES



**Spotkanie dzieci niewidomych i niedowidzących z Lasek z okazami CITES**

Wtedy zaczęła się jakże celna, edukacyjna przygoda z CITES w roli głównej.

Wiedziałem już, że niezbędny jest regularny trening i ciągłe zdobywanie nowych doświadczeń. Zaczęły się lekcje w szkołach a nawet w przedszkolach. W niedługim czasie, ze względu na liczbę chętnych szkół i innych placówek edukacyjnych, zajęcia zaczęły się odbywać regularnie. Z każdą lekcją rosło doświadczenie, próbowano różnych metod dydaktycznych, dodawano lub odejmowano bardziej lub mniej udane elementy. Ze względu na to, że nikt przedtem nie przeprowadzał na taką skalę tego typu zajęć, często została obierana metoda prób i błędów.

Takie były początki. Dzisiaj, edukacja dzieci i młodzieży wpisała się na stałe w codzienne zadania Służby Celnej. Powstały moduły szkoleniowe, scenariusze lekcji, gry i zabawy. W rozwój i doskonalenie przedsięwzięcia, zaangażowało się wielu entuzjastów, bez których dzisiejsza jego forma byłaby niemożliwa. Temat CITES w Służbie Celnej stał się praktycznie najpopularniejszym wątkiem wystaw, pikników, pokazów i wszelkiego rodzaju imprez.

To właśnie CITES był zaczynem do powstania tak bogatej oferty edukacyjnej Służby Celnej, której funkcjonariusze edukują z tematyki dotyczącej narkotyków, dopalaczy, towarów podrobionych, handlu ludźmi, handlu narządami ludzkimi i wielu dziedzin w aspekcie bezpieczeństwa naszych najmłodszych.



**Stoisko z okazami CITES cieszy się dużym zainteresowaniem**

Po trwającej prawie ćwierć wieku służbie, na pytanie, które z zadań, jakie w niej wypełniam jest ważne, z pewnością mogę powiedzieć, że edukacja przyszłego dorosłego pokolenia. Jest to inwestycja dająca trwałe korzyści, a tym samym zabezpieczająca nasz niezbywalny kapitał, którym są wiedza i świadomość.

**podinsp. Piotr Tałałaj**
**Koordynator ds. CITES**
**w Izbie Celnej w Warszawie**

## „Chroń przyrodę z celnikami”

**To tytuł gry edukacyjnej, specjalnie opracowanej na potrzeby działań profilaktyczno-edukacyjnych, prowadzonych przez Służbę Celną w ramach projektu współfinansowanego z funduszy norweskich "Bezpieczeństwo w strefie Schengen - zwiększenie skuteczności działań funkcjonariuszy celnych z regionów Mazowsza i Pomorza Zachodniego w walce z przestępczością transgraniczną i zorganizowaną".**

Grę otrzymało ponad 8,1 tys. dzieci i młodzieży uczestniczących w spotkaniach edukacyjnych z mazowieckimi i pomorskimi funkcjonariuszami celnymi, które odbywały się od 1 grudnia 2015 r. do 30 kwietnia 2016 r. w szkołach podstawowych, gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych.

W czasie zajęć edukacyjnych, funkcjonariusze celni zapoznali uczniów z zagadnieniem ochrony gatunków zwierząt i roślin zagrożonych wyginięciem oraz wieloma innymi ważnymi zagadnieniami, w tym m.in. ze specyfiką pracy celników, zagrożeniami związanymi ze spożyciem i użytkowaniem towarów podrobionych oraz uzależnieniem od narkotyków. Poza grą planszową, na pamiątkę zajęć edukacyjnych z celnikami, uczniowie młodszych klas otrzymali worki marynarskie z kolorowanką, układanki oraz zawieszki odblaskowe z motywami chronionych zwierząt.

Podstawowym celem gry planszowej „Chroń przyrodę z celnikami” jest uświadomienie i zwrócenie uwagi przedstawicieli młodego pokolenia na potrzebę ochrony zagrożonych gatun-

ków, zgodnie z zasadą „uczyć bawiąc". Gra tematyką nawiązuje do programu nauczania, uwrażliwiając graczy na problem handlu zagrożonymi wyginięciem okazami zwierząt i roślin, chronionych przez Konwencję Waszyngtońską (CITES).

Uczestnicy gry, wcielając się w rolę funkcjonariuszy celnych, wykrywają na granicy przemyt nielegalnych towarów. W trakcie gry, uczestnicy pogłębiają wiedzę na temat najczęściej pojawiających się w nielegalnym handlu żywych okazów oraz wykonanych z nich pamiątek, kosmetyków lub medykamentów. Poszerzone informacje na temat tych okazów oraz stopnia zagrożenia wyginięciem, znajdują się na stronie dedykowanej grze.

Gra planszowa budziła wśród uczniów zarówno młodszych jak i starszych dużo emocji, a na portalu internetowym poświęconym grom planszowym otrzymała profesjonalną recenzję.

Współautorami merytorycznymi gry są funkcjonariusze z Izby Celnej w Warszawie.



**Gra planszowa – Chroń przyrodę z celnikami, uczy poprzez zabawę**

**podkom. Bożena Wyszomirska**
**Izba Celna w Warszawie**

## Rosjanin musiał zrzucić skórę

Z dość kłopotliwą sytuacją spotkał się 26-letni obywatel Rosji, który z grupą przyjaciół wybrał się na objazdowy wypoczynek po Europie. W bagażu mężczyzny celnicy z drogowego przejścia granicznego w Terespolu znaleźli kurtkę wykonaną ze skóry… węży dusicieli.

Mężczyzna nie krył zdziwienia, gdy celnicy wyjaśnili mu, że na przewiezienie kurtki przez granicę musi posiadać odpowiednie zezwolenie. Dusiciele, ze skóry, których została wykonana kurtka i do których zalicza się boa, pytony i anakondy, są gatunkami objętymi międzynarodową ochroną (CITES).



**Buty kwykonane były ze skóry węży objętych ścisłą ochroną CITES**



**Mężczyzna nie krył zdziwienia, gdy celnicy wyjaśnili mu, że na przewiezienie kurtki przez granicę musi posiadać odpowiednie zezwolenie**

## CITES

Z kolei na granicy w Dorohusku funkcjonariusze celni znaleźli w bagażu 47-letniego obywatela Ukrainy dwie pary butów, które również wykonane były ze skóry węży objętych ścisłą ochroną CITES.

W związku z tym, że ani 26-latek z Rosji, ani 47-latek z Ukrainy nie posiadali odpowiednich dokumentów, funkcjonariusze Służby Celnej skonfiskowali kurtkę i buty. Mężczyźni usłyszeli zarzut przestępstwa określonego w ustawie o ochronie przyrody, polegającego na przewożeniu przez granicę Unii Europejskiej okazu gatunku podlegającego ochronie bez wymaganego dokumentu.

Zgodnie z polskimi przepisami czyn podróżnych, oprócz bezwzględnej konfiskaty okazów, zagrożony jest też karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. O ich losie zdecyduje sąd.

**st. apl. Katarzyna Filipiuk**
**Izba Celna w Białej Podlaskiej**

# Kłopoty przez wydrę

Z wypchaną wydrą próbował przekroczyć przejście graniczne w Dorohusku 52-letni podróżny z Ukrainy. Wydra została na granicy, bo mężczyzna nie miał dokumentów zezwalających na przewóz okazu CITES.

O tym, że przed przekroczeniem granicy warto zapoznać się z obowiązującymi przepisami przekonał się 52-letni mieszkaniec Kijowa, który w ubiegłym tygodniu pojawił się na przejściu granicznym w Dorohusku. Mężczyzna podróżował do naszego kraju ze spreparowaną wydrą. Mimo, że zwierzę to podlega ochronie gatunkowej na mocy Konwencji Waszyngtońskiej (CITES), podróżny nie posiadał odpowiednich dokumentów zezwalających na jej przewóz przez granicę.

Poproszony przez funkcjonariuszy o wyjaśnienia, mężczyzna podał, że jest pracownikiem naukowym zajmującym się anatomią zwierząt. Przewożona wydra to okaz z kijowskiego ogrodu zoologicznego i była przedmiotem badań, które prowadził.



**Wydra została na granicy, bo mężczyzna nie miał dokumentów zezwalających na przewóz okazu CITES**

Teraz zwierzę chciał sprezentować jednej z wrocławskich uczelni. Niestety, 52-latek złamał przepisy ustawy o ochronie przyrody i teraz o jego losie zdecyduje sąd.

Zgodnie z obowiązującym prawem przewóz przez granicę Unii Europejskiej okazów należących do gatunków zagrożonych wyginięciem (CITES) jest przestępstwem, za które sprawcy grozi nawet kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

***

Wydra (Lutra lutra) to ssak ziemno-wodny zaliczany do rodziny łasicowatych z rzędu drapieżnych, zamieszkujący brzegi rzek i jezior Europy i Azji. Wydra jest gatunkiem ginącym. Z tego powodu objęta jest m.in. programem hodowlanym EEP (Europejskim Programem Ochrony Zwierząt) utworzonym dla ratowania zagrożonych gatunków przez europejskie ogrody zoologiczne.

**rachm. Izabela**
**Wojcieszuk-Kukiełka**
**Izba Celna w Białej Podlaskiej**

# Wypchane okazy wiózł w bagażniku

Dwa martwe ptaki próbował wwieźć do Polski obywatel Ukrainy. A że ptaki były chronione, mężczyznę czeka kara.

Gdy funkcjonariusze Straży Granicznej i Służby Celnej z Dorohuska otworzyli w sobotę (26.03.) bagażnik volkswagena na polskich numerach rejestracyjnych, ich oczom ukazały się dwa dorodne, drapieżne ptaki. Celnicy od razu nabrali podejrzeń, że zwierzęta mogą być chronione, a ich przewożenie przez granicę podlega ograniczeniom. Okazało się, że mieli rację. Należące do 44-letniego Ukraińca okazy to jastrząb (Accipiter gentilis) – objęty w Polsce ścisłą ochroną gatunkową. Jego przewóz przez



**Jastrząb (*Accipiter gentilis*) jest objęty w Polsce ścisłą ochroną gatunkową**

granicę wymaga specjalnej zgody organów ochrony środowiska, której mężczyźnie zabrakło. Teraz 44-latkowi grozi areszt lub kara grzywny.

Kupione w kijowskim sklepie myśliwskim okazy trafiły do depozytu urzędu celnego. Na poczet grożącej podróżnemu grzywny celnicy zabezpieczyli 200 zł. O dalszym losie obywatela Ukrainy zdecyduje sąd.

**podkom. Marzena Siemieniuk**
**Izba Celna w Białej Podlaskiej**

# W Zosinie trafili na rafę

Nielegalny transport na Ukrainę ważących ponad 170 kilogramów fragmentów żywej rafy koralowej udaremnili funkcjonariusze Służby Celnej i Straży Granicznej z Zosina. To jedno z większych wykryć tego typu towaru na terenie Polski. Aby ocalić żyjące w rafie rośliny i zwierzęta potrzebne było przetransportowanie jej do Akwarium Gdyńskiego.

Rafę próbowali wywieźć z Polski dwaj obywatele Ukrainy. Obaj podróżni, 46-latek i jego o dziesięć lat młodszy krajan, podczas kontroli granicznej w Zosinie zgłosili, że wiozą kamienie do akwarium. Deklarowany wystrój akwarystyczny był starannie zapakowany do kartonowych pudeł, dodatkowo zabezpieczony folią i styropianem.

W trakcie szczegółowej rewizji towaru okazało się jednak, że w pudłach, zamiast zwyczajnych kamieni, znajdują się fragmenty rafy koralowej – tzw. żywej skały, (czyli wapiennej konstrukcji, powstałej m.in. ze szkieletów obumarłych koralowców rafotwórczych) wraz ze stanowiącymi jej integralną cześć gatunkami organizmów morskich. W kartonach mundurowi znaleźli 83 fragmenty rafy, ważące w sumie 171,3 kg.



**Aby ocalić żyjące w rafie rośliny i zwierzęta potrzebne było przetransportowanie jej do Akwarium Gdyńskiego**

Koralowce rafotwórcze należą do gatunków zagrożonych wyginięciem i objętych ochroną gatunkową na mocy Konwencji Waszyngtońskiej CITES. Na obrót nimi, w tym też ich przewóz przez granicę, potrzebne są specjalne zezwolenia, wydawane przez odpowiednie władze. Żaden z podróżnych takimi dokumentami nie dysponował.

Poproszeni o wyjaśnienia obywatele Ukrainy tłumaczyli, że za przewóz paczek przez granicę otrzymali pieniądze. Twierdzili, że nie wiedzieli, co jest w środku. Już na terytorium Ukrainy towar miał ktoś odebrać.

Oznaczenia umieszczone na kartonach sugerują, że nielegalny ładunek koralowców trafił do Europy z Indonezji, natomiast do Polski przyjechał z Francji. W jaki sposób obywatele Ukrainy weszli w posiadanie okazów żywej skały i dla kogo były one przeznaczone na razie pozostaje tajemnicą. Okoliczności całej sprawy badają funkcjonariusze celni z Zamościa.

W celu uratowania organizmów żyjących na zatrzymanych fragmentach rafy Służba Celna zorganizowała przewóz ładunku do gdyńskiego oceanarium. Tam rafa przejdzie kwarantannę w specjalnym zbiorniku pod okiem specjalistów od akwarystyki morskiej. Przypomnijmy, że pod koniec 2011 r. do gdyńskiego akwarium trafiło 750 kg żywej rafy koralowej, którą celnicy zatrzymali na granicy z Ukrainą w Hrebennem.

Służba Celna przypomina, że nielegalny obrót czy handel gatunkami zagrożonymi wyginięciem (CITES) jest przestępstwem, za które grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

## CITES



**Pudła z koralowcami**

***

Rafa koralowa to nagromadzenie szkieletów organizmów morskich, które są utwardzane przez zawarte w wodzie sole mineralne, tworząc podwodny wał lub grzbiet tak masywny i duży, że jest zdolny do przeciwstawienia się niszczącemu wpływowi fal. Współczesne rafy zbudowane są najczęściej ze szkieletów korali, dlatego mówi się o rafach koralowych (w ich tworzeniu jednak biorą udział także inne organizmy rafotwórcze, m.in. mszywioły, mięczaki, otwornice, a także glony). Jednym z zagrożeń, na jakie wystawione są rafy koralowe jest wandalizm niektórych turystów, którzy odrywają jej kawałki „na pamiątkę". W niektórych regionach koralowce wykorzystuje się do budowy domów, często też wypala się je, aby uzyskać czyste wapno. Około 20% raf koralowych na świecie zostało już bezpowrotnie zniszczonych. Szacuje się, że w ciągu następnych 100 lat może ulec zagładzie kolejne 70%, dlatego podejmowane są szerokie działania zmierzające do uratowania tych niezwykłych ekosystemów. Obecnie wszystkie gatunki koralowców rafotwórczych chronione są przez Konwencję Waszyngtońską (CITES).

Żywe fragmenty rafy koralowej są wykorzystywane w akwariach słonowodnych i dlatego bywają przedmiotem nielegalnego obrotu.

**podkom. Marzena Siemieniuk**
**Izba Celna w Białej Podlaskiej**

# CITES jedna z wartości Europy

Santo Schuman … – to święty człowiek w garniturze – mówiono o Nim. Robert Schuman położył kamień węgielny pod fundamenty obecnej Unii Europejskiej. W przypadku Roberta Schumana tym kamieniem węgielnym były jego słowa: „Wartość Europy to Europa wartości", które ten głęboko wierzący katolik, minister finansów, premier rządu Francji, minister spraw zagranicznych i późniejszy przewodniczący Parlamentu Europejskiego wypowiedział 9 maja 1950 roku. To bardzo głęboka, pojemna i ponadczasowa myśl, która pochłania między innymi zagadnienia ochrony środowiska i na pewno idee Konwencji Waszyngtońskiej. W świetle ostatnich wydarzeń w Europie nasuwa się pytanie – czy dziś Unia Europejska w sensie cywilizacyjnym jest tym, czego pragnęli jej ojcowie założyciele. Czy następcy pamiętają o wszystkich elementach fundamentu, który tworzył Schuman? Czy pamiętają i chcą pamiętać o wszystkich wartościach?

Ratyfikacja przystąpienia Polski do CITES, mająca miejsce 3 listopada 1989 roku, z pewnością była wskazaniem na jedną z tych wartości, o których myślał R. Schuman. Rząd Polski i jego organa pracowicie i konsekwentnie rozwijają wartość, jaką jest z pewnością globalna ochrona rzadkich ginących gatunków. W dniu 12 grudnia 1989 r. dokumenty ratyfikacji (postanowienia Konwencji wraz z I poprawką) zostały przekazane rządowi Konfederacji Szwajcarskiej i wiążą prawnie państwo polskie od dnia 12 marca 1990 r.

Konwencja CITES została ogłoszona w Polsce, jako załącznik do Dziennika Ustaw w roku 1991, nr 27 poz. 112 i 113, tj. ponad rok po tym, jak postanowienia Konwencji stały się dla państwa polskiego wiążące. Należy w tym miejscu przypomnieć, że ww. Dzienniku Ustaw został wydrukowany oryginalny tekst Konwencji Waszyngtońskiej w języku angielskim, zawierający pierwszą poprawkę z roku 1979 (poprawka z Bonn) oraz przekład na język polski dokonany z języka rosyjskiego. Co prawda rosyjska wersja tekstu Konwencji była i jest prawnie równoważna wersji angielskiej i trzem innym wersjom językowym podpisanym łącznie przez około 23 państwa w 1973 roku, to jednak między wersją angielską a rosyjską były pewne rozbieżności, wynikające nie tylko z różnic gramatycznych? Dlatego głoszony w Dzienniku Ustaw polski tekst konwencji zawierał kilka błędów, które były przedmiotem sporu w procesie sądowym, a także wprowadzały dużo zamieszania w działaniach niektórych prokuratorów. Jednym z takich błędów było przyjęcie słowa „handel", które w Polsce kojarzy się jednoznacznie z aktem kupna i sprzedaży. Dopiero niektóre sprostowania dokonane po 1991 roku, np. ogłoszone w Dz. U. z 2000 r., nr. 66, poz. 802, starały się usunąć niektóre błędy przekładu, zastępując jedno z kluczowych słów dla konwencji „handel" słowem „obrót", które szerzej tłumaczy zagadnienie i pasuje do opisu sytuacji przewożenia okazów przez granicę państw bez zmiany właściciela. Pomimo tych zmian pełna nazwa Konwencji Waszyngtońskiej brzmi od 1975 roku „Konwencja o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem" (The **C**onvention on **I**nternational **T**rade in **E**ndangered **S**pecies of Wild Fauna and Flora), skrótowo CITES".

Obecnie do Konwencji przynależy ponad 180 państw na świecie na około 200 istniejących. W maju 2014 roku sto osiemdziesiątą stroną konwencji stał się Irak. Konwencja reguluje obrót i przemieszczanie przez granice państw ponad 34000 gatunków, z czego tylko 5100 to zwierzęta. Pozostała część około 29000 gatunków to przedstawiciele świata roślin.

W dniu 1 maja 2004 roku Polska została przyjęta do UE. Polska przystępując do UE przynależała już do Konwencji Waszyngtońskiej wnosząc reprezentowane przez nią wartości, jak wiele innych, w „posagu". W Unii Europejskiej przepisy CITES zostały implementowane przez rozporządzenie Rady (WE) nr 338/97 z dnia 1996 roku *w sprawie ochrony gatunków dzikiej fauny i flory w drodze regulacji handlu nimi* oraz przez kilka powiązanych z nim rozporządzeń wykonawczych Komisji (WE). Z gatunków znajdujących się na listach CITES Europa importowała około 50 % kawioru około 75 % żywych ptaków, tyle samo roślin, a także 30 % naczelnych.

Przyjmując pierwszą publikację prawną, Polska jest stroną Konwencji Waszyngtońskiej od 1991 r. Pierwsze przepisy karne związane z nielegalnym handlem gatunkami zagrożonymi wyginięciem zostały opublikowane w 1997 roku. Na pierwsze zatrzymanie okazu CITES trzeba było jednak czekać około 7 lat. Miało ono miejsce w kwietniu 1998 r. w Oddziale Celnym w Małaszewiczach na granicy polsko-białoruskiej. Było to pierwsze zatrzymanie poprzedzone analizą dokumentów i innych faktów, co dzisiaj nazywane jest analizą ryzyka. Rewizja kontenera pełnego rogów pochodzących od różnych zwierząt trwała około pięciu dni i była wspomagana przez specjalistę biegłego ds. CITES.

Pierwszą i najlepiej przygotowaną formacją do realizacji postanowień CITES w Polsce jest i była Służba Celna. Jej funkcjonariusze pełnią swoje obowiązki na wszystkich szczeblach. To Służba Celna w 1998 r. stworzyła w celu sprawnej realizacji postanowień Konwencji Waszyngtońskiej pierwszą w Polsce sieć koordynatorów ds. CITES. System ten stał się wzorem dla podobnego systemu stworzonego w polskiej Policji. Pierwsze szkolenia CITES dla Policji i Straży Granicznej były organizowane właśnie przez funkcjonariuszy Służby Celnej. Tylko w 2004 r., kiedy to Polska weszła do Unii Europejskiej, funkcjonariusze celni ujawnili 130 prób przewozu okazów CITES zatrzymując 2572 okazów, w tym około 573 okazów żywych. Z kolei w 2005 r. funkcjonariusze celni wykryli 208 podobnych prób przemytu zatrzymując 13922 okazów CITES, w tym 1005 żywych zwierząt, 1100 okazów roślin, 30 litrów wyciągu z kory śliwy afrykańskiej, 6900 kolców jeżozwierza, 163,99 kg kawioru, 4230 specyfików tradycyjnej medycyny azjatyckiej.

To tylko skromny przykład efektów, które poprzedzone były wytężonym okresem szkoleń, trafnych decyzji i zaangażowania funkcjonariuszy celnych. Działania polskiej Służby Celnej stanowią istotny wkład w wartości Europy, będąc jednocześnie wyrazem wartości uniwersalnych, wartości o zakresie globalnym. Wyrazem takich właśnie uniwersalnych wartości jest z pewnością preambuła Konwencji Waszyngtońskiej. Stwierdza się w niej, że ochrona dzikich zwierząt i roślin w ich pięknych i różnorodnych formach, a także konieczność zachowania ich dla przyszłych pokoleń, to główny cel przyświecający twórcom Konwencji, ale też cel i zadanie dla przyszłych pokoleń. Dbajmy, zatem o fundamenty naszego świata i o tych, którzy swoją pracą strzegą wartości uniwersalnych, tak ważnych dla wartości Europy.

**st. asp. Jarosław Wojewoda**
**Izba Celna w Białej Podlaskiej**

# Zemsta myszołowa

Spreparowanego myszołowa zatrzymali funkcjonariusze Służby Celnej z przejścia granicznego w Hrebennem. Okaz CITES bez odpowiednich zezwoleń przewoził przez granicę 48-letni Łotysz.

O tym, że nie warto pokładać zbytniej wiary w cudze zapewnienia, przekonał się 48-letni mieszkaniec Łotwy, który we wtorek (19.07.) przekraczał przejście graniczne w Hrebennem. Na tylnym siedzeniu swojego auta mężczyzna wiózł wypchany okaz myszołowa zwyczajnego, tj. gatunku podlegającego ochronie gatunkowej na mocy Konwencji Waszyngtońskiej (CITES). Podróżny nie miał jednak żadnych dokumentów zezwalających na przewóz chronionego gatunku przez granicę.

Zapytany przez celników o odpowiednie zezwolenie, 48-latek nie krył zdziwienia. Tłumaczył, że spreparowanego ptaka



**Na tylnym siedzeniu swojego auta mężczyzna wiózł wypchany okaz myszołowa zwyczajnego**

## CITES

otrzymał w prezencie podczas pobytu na Ukrainie. Dodatkowo, osoba, która go obdarowała zapewniała, że okaz ten nie figuruje na liście gatunków zagrożonych i z jego przewozem do Polski nie będzie problemu.

48-latek usłyszał zarzut przestępstwa przeciwko przyrodzie i złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze. Zgodnie z obowiązującymi przepisami za przewóz przez granicę Unii Europejskiej okazów należących do gatunków zagrożonych wyginięciem grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

***

Obecnie przepisom Konwencji Waszyngtońskiej podlega prawie 34 tysiące gatunków roślin i zwierząt. Są to gatunki, których istnienie w ekosystemach jest zagrożone, nie tylko z powodu zmian przyrodniczych, ale przede wszystkim z powodu rabunkowej działalności człowieka. Służba Celna, uniemożliwiając nielegalny przewóz przez granicę gatunków zagrożonych wyginięciem lub wykonanych z nich przedmiotów, dba o ograniczenie niekontrolowanej eksploatacji roślin i zwierząt dziko żyjących. Handel gatunkami chronionymi na mocy Konwencji Waszyngtońskiej jest dozwolony wyłącznie po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia.

**rachm. Izabela Wojcieszuk-Kukiełka**
**Izba Celna w Białej Podlaskiej**

# CITES na BALICACH

**Rok 2016 zaczął się kilkoma zatrzymaniami gatunków zagrożonych wyginięciem, objętych przepisami Konwencji Waszyngtońskiej. Zwalczanie przestępczości przeciwko przyrodzie to jedno z zadań z obszaru ograniczeń pozataryfowych.**

Wśród pasażerów przylatujących do Krakowa można jeszcze niestety spotkać takich, którzy mimo szeroko zakrojonych akcji informacyjnych, nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć o zakazach i próbują przywieźć okazy zagrożone wyginięciem, nie tylko na zdjęciach. W pierwszych miesiącach tego roku już pięciokrotnie funkcjonariusze OC Port Lotniczy Kraków Balice zatrzymali nielegalnie przywiezione okazy CITES (łącznie 84 sztuki muszli i koralowców). Taka ilość zatrzymań świadczy o zaangażowaniu funkcjonariuszy i znajomości tematu, a dla mnie jako Koordynatora ds. CITES oznacza sens szkoleń wewnętrznych, ale również dalszą potrzebę spotkań z młodzieżą.

**asp. Krzysztof Marszałek**
**Koordynator ds. CITES**
**Izba Celna w Krakowie**




# „Kielce razem z NATO”

**Przez dwa dni celnicy z Izby Celnej w Kielcach uczestniczyli w pikniku pod hasłem „Kielce razem z NATO”, zorganizowanym w centrum Kielc na Placu Wolności przez wojewodę świętokrzyskiego.**

Z okazji szczytu NATO wiele służb mundurowych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo zorganizowa**ło stoiska edukacyjno – informacyjne**, pokazy i konkursy dla dzieci.

Izba Celne w Kielcach również takie stoisko przygotowała. Opowiadaliśmy o naszych zadaniach oraz ograniczeniach i normach przywozowych. Pokazaliśmy licznie zgromadzonej publiczności umiejętności naszego czworonoga „Luny”, który z powodzeniem wywąchał tytoń **wśród** wielu skrzynek rozłożonych na placu pokazowym. Atrakcją dla dzieci były konkursy, rozwiązywanie krzyżówek, czy też przymiarki hełmu i kamizelki kuloodpornej.




**Nasze stoisko**



**Na pikniku**

Stoisko przygotowane specjalnie na tą okazję przez funkcjonariuszy Izby Celnej w Kielcach, cieszyło się wśród uczestników dużym zainteresowaniem, a to głównie za sprawą okazów CITES. Każdy chciał dotknąć skóry węży, wilka czy niedźwiedzia. Panie zachwycały się pięknymi torebkami i portfelami wykonanymi ze skór krokodyla czy kobry. Dzieci zaś podziwiały koralowce i muszle. Wykorzystując ciekawość i zainteresowanie ludzi okazami CITES, funkcjonariusze celni opowiadali o podstawach prawnych, ograniczeniach w przywozie, o karach i całkowitym zakazie przewozu niektórych gatunków zagrożonych wyginięciem. Słuchacze chętnie dyskutowali z mundurowymi dzieląc się jednocześnie swoimi wspomnieniami z egzotycznych podróży. Każdy odwiedzający stoisko Izby Celnej w Kielcach odchodził z przesłaniem, że najpiękniejszymi pamiątkami z podróży są zdjęcia i filmy. Dzieci rozwiązując zagadki uczyły się, **że dzikie zwierzęta** powinny **żyć w** swoim naturalnym środowisku, a nie w klatce w zupełnie innej strefie klimatycznej.

Piknik trwał przez dwa dni i odwiedziło go bardzo wielu mieszkańców naszego regionu.

**asp. Joanna Kępa**
**Rzecznik Prasowy**
**Izby Celnej w Kielcach**

## CITES w szkołach, na festynach i lotnisku

Działania związane z obszarem CITES w Izbie Celnej w Toruniu skupiają się przede wszystkim na dydaktyce i szkoleniach prowadzonych w większości z dziećmi i młodzieżą szkolną. Mają one najczęściej formę odpowiednio sformatowanych zajęć lekcyjnych, szkoleń i prezentacji. Staramy się również prezentować tematykę związaną z CITES podczas festynów, wystaw tematycznych i innych uroczystości, w których aktywnie bierzemy udział.

Spośród imprez, w których Izba Celna w Toruniu uczestniczy cyklicznie od kilku lat należy wymienić: „Dzień bez futra" (25 listopada), „Asia Day" w bydgoskim ZOO" (lipiec), „Wieczór marzeń w ZOO" (czerwiec), czy międzynarodową wystawę lotniczą „Air Fair" w Bydgoszczy (maj).

Oprócz tego w hallu głównym bydgoskiego Portu Lotniczego funkcjonuje stała ekspozycja zatrzymanych przez Służbę Celną okazów fauny i flory zagrożonych wyginięciem. Znajdu-



**Dziecięca ciekawość nie zna granic**




**Podczas Jarmarku Cysterskiego w Koronowie**

## CITES

jące się w gablotach eksponaty i udostępnione materiały informacyjne spełniają zadanie prewencyjne i edukacyjne.

Jedną z ostatnich imprez, w której to Izba Celna w Toruniu zaznaczyła swój udział była zorganizowana w toruńskim Ogrodzie Zoobotanicznym w dniach 29.04.-02.06.2016 r. wystawa pod hasłem „CITES – Konwencja Przetrwania", którą obejrzało ponad dwa tysiące zwiedzających. Dzieci i młodzież z „zielonych klas" oraz zorganizowane grupy, poza zwiedzaniem wystawy uczestniczyły także w zajęciach prowadzonych przez dydaktyków z Ogrodu oraz przez Koordynatora CITES z Izby Celnej w Toruniu.

W czasie spotkań z dziećmi i młodzieżą omawiane były również zadania Służby Celnej w zakresie obrotu towarowego z zagranicą, bezpieczeństwa, a w szczególności w zakresie ochrony obszaru celnego Polski i Unii Europejskiej przed nielegalnym przywozem i wywozem dzikich zwierząt i wyrobów z nich wykonanych, które podlegają przepisom zawartym w Konwencji CITES.

Uczestnicy spotkań dowiadują się ważnych dla podróżnych informacji o tym co można przewieźć przez granicę, co jest zabronione, jak przebiega kontrola bagażu podróżnego i jakie są konsekwencje naruszania obowiązujących przepisów.

Proces przekazywania wiedzy młodym ludziom, wzbogacony dodatkowo o ciekawe eksponaty najskuteczniej przemawia do wyobraźni i pozwala kształtować już od najmłodszych lat prawidłowe zachowania i postawy w kontaktach ze zwierzętami i przyrodą. W kontekście ochrony zagrożonych wyginięciem gatunków dzikich zwierząt i roślin, staramy się kształtować prawidłowe postawy oraz uczymy odpowiedzialności i wrażliwości.



**Zajęcia w toruńskim Ogrodzie Zoobotanicznym**



**Stoisko Izby Celnej w Toruniu na targach „Air Fair" w Bydgoszczy**

**asp. Zbigniew Piotrowski**
**Koordynator CITES w Izbie Celnej w Toruniu**

# Rafa koralowa w pocztowej przesyłce

**Fragmenty rafy koralowej o łącznej wadze 26,5 kg zabezpieczyli funkcjonariusze Służby Celnej z łódzkiego Wydziału Zwalczania Przestępczości. Celnicy znaleźli okaz w pocztowej przesyłce z Indonezji.**



**Łódzcy celnicy zabezpieczyli fragmenty rafy koralowej o wadze ponad 26 kg**



**Mimo obłożenia mokrymi gazetami rafa nie przetrwała podróży z Indonezji**

Ekspert Izby Celnej w Łodzi ds. CITES (skrót pochodzący od angielskiej nazwy Konwencji Waszyngtońskiej, chroniącej zagrożone wyginięciem rośliny i zwierzęta) nie miał wątpliwości, że znaleziona rafa należy do gatunku, którego przywóz do UE wymaga specjalnego pozwolenia.

Podczas oględzin znaleziska wyszło również na jaw, że rafa jest martwa. Nie przetrwała podróży z Azji, mimo że odbyła ją obłożona mokrymi gazetami i spakowana w styropianowe pudło.

To pierwsze ujawnienie fragmentów rafy koralowej w historii łódzkiej Służby Celnej. W związku z nielegalnym wprowadzeniem na teren UE chronionego okazu przesyłka została zatrzymana, a w sprawie wszczęto postępowanie karne.

**mł. asp. Beata Bińczyk**
**Rzecznik Prasowy**
**Izby Celnej w Łodzi**

# CITES zatrzymane na granicy z Federacją Rosyjską

Trzy wykrycia okazów CITES – wszystkie na przejściu granicznym z Rosją w Grzechotkach i wszystkie u obcokrajowców.

W maju ubiegłego roku, kilka minut po godzinie 5-tej rano, do odprawy podjechał Mercedes z dwoma obywatelami Federacji Rosyjskiej. W czasie kontroli bagażu jednego z nich wykryto prawie kilogramowy fragment chronionej prawem ryby. Znalezisko obejrzał funkcjonariusz – specjalista od CITES i stwierdził, że jest to rostrum miecza ryby piły Pristadae spp, gatunku krytycznie zagrożonego wyginięciem.



**Celnicy udaremnili przemyt rostrum ryby piły**

Rosjanin poinformował, że jest to prezent od znajomego marynarza, a on go chciał podarować przyjacielowi w Niemczech. Zapewniał też, że nic nie wiedział o zakazie przewozu tego rodzaju przedmiotów. Tłumaczenie nie zwolni go jednak od odpowiedzialności – celnicy postawili mu zarzut popełnienia przestępstwa z art. 128 ustawy o ochronie przyrody.

3 miesiące później funkcjonariusze Służby Celnej z Grzechotek udaremnili nielegalny wywóz 17 żywych koralowców. Z Polski do Rosji koralowce próbował wywieźć Rosjanin, mieszkaniec Kaliningradu. Jako, że nie posiadał stosownego zezwolenia a ten gatunek morskiego okazu jest chroniony, koralowce zatrzymano, a wobec obywatela Federacji Rosyjskiej wszczęto sprawę karną.



**Koralowiec zatrzymany na granicy w Grzechotkach**

Po konsultacji ze specjalistami okazało się, że parzydełkowce w ciągu 6 godzin muszą trafić do akwarium – inaczej umrą. Funkcjonariusze zastosowali, więc „wariant awaryjny" skracając jak to tylko możliwe wszystkie procedury. Gdy je przeprowadzono, koralowce, służbowym samochodem Służby Celnej, przewieziono do Oceanarium w Gdyni. Wszystkie przeżyły.

Ostatnie znalezisko to 100 sztuk pijawek lekarskich – gatunku zagrożonego wyginięciem i objętego ochroną.

W październiku 2015 roku do odprawy celnej zgłosił się obywatel Niemiec podróżujący samochodem Mercedes Sprinter, z zabudową typu camper. Zaraz po przekroczeniu granicy podróżny wzbudził zainteresowanie funkcjonariusza celnego, który po przyjęciu zgłoszenia skierował pojazd do kontroli szczegółowej. W wyniku rewizji w toalecie pojazdu, na podłodze, znaleziono przykryty kocem słój, w którym kłębiły się …pijawki. Po przeliczeniu i wstępnej ekspertyzie okazało się, że są to pijawki lekarskie Hirudo medicinalis w ilości 100 szt. Pijawki te są wpisane do załącznika B Rozporządzenia Komisji (UE) Nr 1320/2014 – jako gatunek prawnie chroniony. Podróżny w trakcie składania wyjaśnień powiedział, że pijawki kupił w aptece w Kaliningradzie na własne potrzeby w celach leczniczych. W tej sytuacji przeciwko obywatelowi Niemiec wszczęto postępowanie karne i za złamanie Ustawy o Ochronie Przyrody odpowie on przed sądem.

Pijawki natomiast odbyły długą podróż, ale nie do Niemiec, a do ogrodu zoologicznego w Zamościu, gdzie zgodzono się nimi zaopiekować.

**podinsp. Ryszard Chudy**
**Rzecznik Prasowy**
**Izby Celnej w Olsztynie**

# Aligatory w paczce z Ameryki

Funkcjonariusze śląskiej Służby Celnej w przesyłce kurierskiej znaleźli 3 sztuki wypreparowanych głów aligatorów. W paczce mundurowi znaleźli również pistolet i naboje.

W trakcie odprawy zagranicznych paczek kurierskich celnicy z Oddziału Celnego w Częstochowie na ekranie urządzenia do prześwietlania paczek zauważyli nietypowe kształty. Wszystko wskazywało na to, że w przesyłce może być broń oraz trofea myśliwskie. Z dokumentów wynikało, że przesyłka zawiera rzeczy osobiste. Docelowo paczka miała trafić do obywatelki Republiki Czeskiej.

W wyniku rewizji przesyłki mundurowi znaleźli pistolet wraz z amunicją oraz 3 głowy aligatorów. Celnicy zabezpieczyli broń oraz amunicję i przekazali policji.

Znalezione w paczce głowy amerykańskich aligatorów trafiły do depozytu śląskiej Służby Celnej. Mundurowi poprowadzą dalsze postępowanie w sprawie naruszenia przepisów przywozu bez wymaganego zezwolenia okazów z gatunku krokodylowatych, które podlegają ochronie zgodnie z postanowieniami Konwencji CITES.

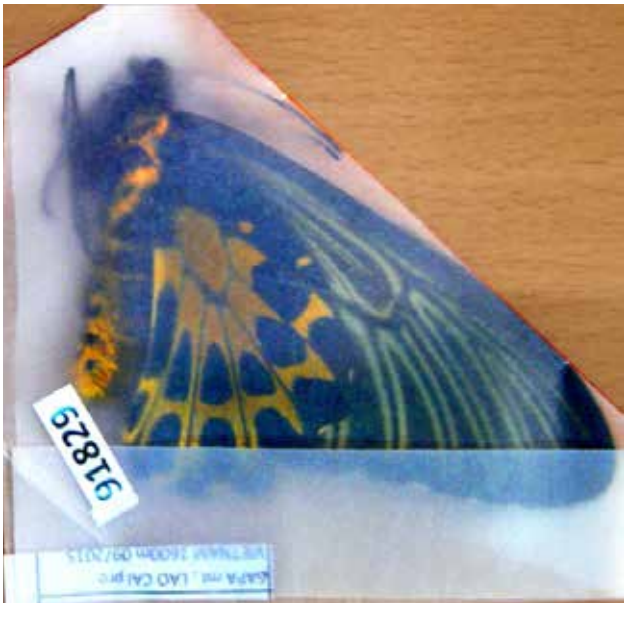


**Podczas prześwietlania paczki celnicy zauważyli nietypowe kształty**

**podkom. Grażyna Kmiecik**
**Rzecznik Prasowy**
**Izba Celna w Katowicach**

# Kłopotliwy zakup

Śląscy celnicy znaleźli w przesyłce pocztowej okaz motyla, który należy do ginących gatunków. Niedoszły właściciel odpowie przed sądem za sprowadzenie okazu bez wymaganego zezwolenia.




**Motyl miał wzbogacić kolekcję owadów**

W styczniu 2016 roku funkcjonariusze śląskiej Służby Celnej z Zabrza wyjaśnili sprawę przesyłki z Wietnamu. W niewielkiej paczce znaleźli martwy eksponat motyla z rodzaju Troides spp. Celnicy ustalili, że mieszkaniec Dolnego Śląska zakupił okaz za pośrednictwem internetu. Mężczyzna wyjaśnił funkcjonariuszom, że zupełnie nie wiedział, że to gatunek chroniony. Egzotyczny motyl miał wzbogacić jego kolekcję owadów.

Azjatycki motyl trafił do depozytu śląskiej Służby Celnej. Za naruszenie przepisów, przywozu bez wymaganego zezwolenia gatunku zagrożonego wyginięciem, mężczyźnie grozi surowa kara i przepadek zakupionego okazu.

Ponad 800 gatunków roślin i zwierząt objętych jest całkowitym zakazem międzynarodowego handlu. Kolejne 30 tysięcy jest ściśle chronionych Konwencją Waszyngtońską (CITES) i przepisami prawa wspólnotowego, które dotyczą handlu zagrożonymi gatunkami roślin i zwierząt. Dla przewozu tych gatunków, jak również przedmiotów z nich wykonanych, niezbędne są specjalne zezwolenia CITES.

**podkom. Grażyna Kmiecik**
**Rzecznik Prasowy**
**Izba Celna w Katowicach**

# Razem chrońmy ginące gatunki

W ramach programu „Mała Akademia Cła i Akcyzy" śląska Służba Celna spotkała się z uczniami Zespołu Szkół Nr 1 w Piekarach Śląskich. W spotkaniu edukacyjnym uczestniczyło blisko 150 uczniów.

Funkcjonariusze Służby Celnej przybliżyli uczniom zadania i rolę polskiej Służby Celnej. O tym, że bezpieczeństwo finansowe Polski, bezpieczeństwo rynku i obywateli Polski i UE zależy właśnie od sprawności i skuteczności działań funkcjonariuszy w zielonych i czarnych mundurach, wciąż niewiele osób wie. Celnicy wyjaśnili tematykę zagrożeń związanych ze środkami odurzającymi i substancjami psychotropowymi, użytkowaniem towarów podrobionych oraz uzależnieniem od hazardu.



**Zakazane pamiątki z podróży budziły ogromne zainteresowanie uczniów.jpg**

Dla młodych słuchaczy mundurowi przygotowali specjalną wystawę okazów CITES, które podlegają ochronie zgodnie z postanowieniami Konwencji Waszyngtońskiej. Przez ostatnie sto lat liczba tygrysów żyjących na wolności spadła o 95%. Aż 12 tys. słoni afrykańskich jest nielegalnie zabijanych każdego roku, by zaspokoić potrzeby rynku. Trzy z siedmiu gatunków żółwi morskich są krytycznie zagrożone wyginięciem. Barwne opowieści koordynatora Izby Celnej w Katowicach ds. CITES st. asp. Jacka Klosia przekonały młodzież, że problem przemytu jest ogromnym zagrożeniem, bo to właśnie człowiek najbardziej zagraża ginącym gatunkom. Wielu turystów podróżujących po odległych i egzotycznych zakątkach świata ulega pokusie przywiezienia do domu wyjątkowej pamiątki, która będzie dowodem na to, że ich wyjazd rzeczywiście miał miejsce. Nie każdy ma świadomość, że fragment rafy koralowej czy figurka lub ozdoba z kości słoniowej, oznacza ingerencję w świat przyrody i staje się przyczyną do śmierci wielu gatunków roślin i zwierząt. Zakup takich pamiątek na lokalnym targu oznacza zgodę na rabowanie dzikiej przyrody z jej naturalnego bogactwa. Przywóz okazów roślin i zwierząt zagrożonych wyginięciem (CITES) jest złamaniem przepisów o ochronie przyrody i naraża turystę na poważne kary (kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5, wysoka kara grzywny, przepadek okazów). Była to wyjątkowa lekcja biologii, która pokazała, że każdego roku bezpowrotnie ginie coraz większa część bogactwa świata przyrodniczego.



**Każdy z prezentowanych okazów ma swoją historię.jpg**

Cykliczne spotkania z młodzieżą gimnazjalną i ponadgimnazjalną mają charakter edukacyjny i prewencyjny. W niedalekiej przyszłości młodzi ludzie staną przed wyborami i dylematami w relacjach społecznych i prawno-obywatelskich. Dlatego warto, aby znali różne przepisy, które regulują porządek prawny.

**podkom. Grazyna Kmiecik**
**Rzecznik Prasowy**
**Izba celna w Katowicach**

# Słoń podróżnik

Funkcjonariusze śląskiej Służby Celnej dokonali nietypowej odprawy – powrotnego wywozu za granicę słonia indyjskiego – Thisiama. Słoń od kilku lat mieszkał w Śląskim Ogrodzie Zoologicznym w Chorzowie, a teraz wyjechał do towarzyszek życia w Szwajcarii.



**Przygotowanie do zagranicznej podróży**

Śląscy celnicy z Oddziału Celnego w Chorzowie odprawili słonia indyjskiego o imieniu Thisiam do Szwajcarii. Słoń ma 17 lat, urodził się w Paryżu, ale tuż po narodzinach przyjechał do Polski. Jest już zdolny do rozmnażania i wyjeżdża do Szwajcarii, aby spłodzić potomka. Zarówno słonie azjatyckie (indyjskie), jak też słonie afrykańskie znajdują się na liście zwierząt zagrożonych wyginięciem i podlegają regulacjom handlu w ramach Konwencji Waszyngtońskiej (CITES) oraz unijnego rozporządzenia 338/97.Dlatego też na powrotny wywóz z Unii Europejskiej Thisiama Ministerstwo Środowiska wydało odpowiednie zezwolenie CITES, które zostało przedstawione funkcjonariuszom Służby Celnej w trakcie odprawy celnej. Dodatkowo słoń - jako okaz CITES z załącznika A został zaopatrzony w transponder - chip, który potwierdza jego tożsamość. Do odprawy w kraju przywozu konieczne będzie okazanie wydanego przez właściwe władze administracyjne Szwajcarii zezwolenia importowego.



**Słoń już po odprawie, gotowy do wyjazdu do Szwajcarii**

Słoń indyjski (Elephas maximus), ssak z rodziny słoni, z rzędu trąbowców, zamieszkuje lasy i zarośla Azji. Żyje w stadach złożonych przeważnie z 8-10 samic z młodymi, w obrębie stada panuje ścisła hierarchia. W terenie górzystym słoń indyjski porusza się nadzwyczaj sprawnie (w marszu osiąga 7-15 km/godz.) i niemal bezgłośnie. Doskonale pływa i chętnie kąpie się w błotnistych sadzawkach. Pożywienie słoni indyjskich stanowią trawy, liście, kora, miękkie drewno i owoce, szczególnie dzikie figi. Jest zwierzęciem o łagodnym usposobieniu, daje się łatwo oswajać i tresować. Może przenosić duże ciężary (nawet 0,5 tony) na długie odległości, potrafi karczować dżunglę, był wykorzystywany do polowań na tygrysy. (Źródło Wikipedia).

**St.asp. Sylwia Wiktor**
**Wydział Organizacyjny i Komunikacji Społecznej**
**Izba celna w Katowicach**

# Koralowce zostaw na plaży!

Śląscy celnicy w ramach akcji informacyjnej, dotyczącej przemytu zwierząt i roślin chronionych oraz wyrobów z nich wykonanych, spotykają się z mieszkańcami województwa w Ogrodzie Zoologicznym w Chorzowie. Tysiące osób, tysiące pytań i pełne zaskoczenie, że tyle gatunków podlega ochronie.

Celnicy z Izby Celnej w Katowicach wspólnie z sekcją dydaktyki ogrodu zoologicznego zorganizowali fotograficzną wakacyjną wystawę okazów CITES. Dodatkowo śląscy celnicy spotkali się z mieszkańcami regionu organizując na wolnym powietrzu wystawę okazów CITES, które zostały znalezione w bagażach turystycznych i paczkach pocztowych. Fragmenty rafy koralowej, muszle małży przydaczni, kolce jeżozwierza, krokodyla nilowego, nalewki z wężem i skorpionem w butelkach, małego baribala, wydrę i wiele innych okazów CITES prezentowali na swoim stoisku funkcjonariusze śląskiej Służby Celnej.

Doskonałe pogoda sprawiła, że chorzowski ogród zoologiczny odwiedziło dziesiątki tysięcy zwiedzających. Spotkanie stało się doskonałą okazją, by porozmawiać o obowiązujących



**Edukacja od najmłodszych lat pozwoli skutecznie chronić przyrodę**



**Zakazane pamiątki z podróży zaprezentowali śląscy celnicy**

przepisach prawa i przestrzec przed konsekwencjami nieprzemyślanych, wakacyjnych zakupów.

Celnicy liczą na to, że poprzez edukację uda im się ograniczyć tzw. nieświadomy przemyt. Coraz więcej osób jeździ na egzotyczne wycieczki. Ale nie wszyscy mają świadomość, że przywiezienie muszli czy koralowca znalezionego na plaży może się skończyć problemami z prawem. Często turyści nie wiedzą, że ich pamiątki z wakacji są nielegalne, a celnicy muszą je zatrzymać. Osobie, która to przywiozła, grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. To kara za przewóz gatunków zagrożonych wyginięciem i chronionych konwencją CITES.

Ogromne zainteresowanie zwiedzających potwierdziło, że działalność informacyjna prowadzona przez Służbę Celną ciągle jest potrzebna, by zapobiegać nieświadomemu przemytowi roślin i zwierząt.

Wakacyjna fotograficzna wystawa okazów CITES, jak spotkanie z celnikami, jest elementem szerszej akcji informacyjno-edukacyjnej prowadzonej kolejny raz przez śląską Służbę Celną w chorzowskim zoo. Zwalczanie przemytu i nielegalnego handlu zagrożonymi gatunkami, to przecież nie tylko kontrole i zatrzymania, to również akcje edukacyjne i informacyjne skierowane do dzieci, młodzieży i dorosłych.

**podkom. Grażyna Kmiecik**
**Rzecznik Prasowy**
**Izba Celna w Katowicach**

## Bezpieczna przesyłka

Grupa śląskich celników szkoliła się w Śląskim Ogrodzie Zoologicznym w Chorzowie. Tematem szkolenia było zachowanie zasad BHP podczas kontroli przesyłek żywych zwierząt. W szkoleniu uczestniczyli funkcjonariusze oddziałów celnych oraz komórek kontrolnych.

Eksperci z zoo przekazali najważniejsze informacje o zasadach bezpiecznego kontaktu i zasad postępowania z dzikimi zwierzętami występującymi w handlu okazami CITES. Te informacje okazały się bardzo istotne, bo w trakcie kontroli przesyłek celnicy mogą trafić na żywe okazy.

W 2014 roku śląscy celnicy w Oddziale Celnym Pocztowym w Zabrzu, podczas kontroli przesyłek z zagranicy wytypowali do szczegółowej kontroli paczkę z Meksyku. Zgodnie z opisem w deklaracji celnej, miała ona zawierać ozdobny dzban ceramiczny. W trakcie kontroli okazało się, że w przesyłce znajduje się pojemnik z tworzywa sztucznego z otworami powietrznymi, a wewnątrz żywy pająk.

Ogromny potencjał sprzedażowy, jaki niewątpliwie posiada Internet, daje możliwość zakupu nawet najbardziej egzotycznych zwierząt i roślin. Celnicy podczas kontroli spotykali się już



**Szkolenie dla celników poprowadzili eksperci z chorzowskiego zoo**

z przypadkami przesyłania ta drogą jadowitych pająków, węży, a nawet skorpionów.

Koordynator ds. CITES poprowadził szkolenie z zakresu identyfikacji zwierząt morskich, które podlegają regulacjom handlu okazami CITES.

**podkom. Grażyna Kmiecik**
**Rzecznik Prasowy**
**Izba Celna w Katowicach**

# Celnicy śląscy – Izba Celna w Opolu

Podobnie jak w całej Polsce, komory celne na Śląsku powstawały na granicach, wokół większych miast, takich jak Wrocław, Opole – 1169 r., Koźle czy Nysa oraz przy brodach i mostach.

Do największych wewnętrznych komór celnych, należała komora w Skorogoszcz / Schurgast (na granicy między śląskimi księstwami Opolskim i Wrocławskim). Z dnia 1 września 1310 r. pochodzi pierwsza wzmianka o istnieniu w Skorogoszczy książęcej komory celnej. W tym to roku książę opolski Bolesław sprzedał mieszczanom wrocławskim cło od pieszych, między innymi także w Skorogoszczy. Przypuszcza się, że poświadczona w 1310 r. komora celna musiała istnieć już wcześniej, dlatego, że od początku XIII w., czyli od czasów podziału Śląska, osada leżała na granicy pomiędzy dzielnicą wrocławską, a opolsko-raciborską i z tego powodu nadawała się już wówczas na punkt celny.

O dużym znaczeniu granicznego położenia Skorogoszczy mówi dokument z 24 października 1310 r. wystawiony przez książąt wrocławsko-legnickich, wprowadzający przymus drożny na terytorium ich dzielnicy, m.in. dla kupców wkraczających na ich ziemie przez Skorogoszcz.

W kolejnych latach ziemia opolska znajdowała się pod panowaniem Habsburgów. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, znaczna część Śląska, w tym takie duże miasta jak Wrocław czy Opole zostały w granicach Niemiec.

Po II Wojnie Światowej Opolszczyzna wróciła do Polski. Ziemia opolska znalazła się we właściwości miejscowej Urzędu Celnego w Gliwicach. Urzędowi celnemu w Gliwicach podlegały m.in. powiaty – Koźle, Opole, Strzelce Opolskie.

Na początku lat 60-tych XX wieku administracja celna na terenie miejscowej właściwości Izby Celnej w Opolu funkcjonował Urząd Celny w Chałupkach – województwo opolskie oprócz Nysy oraz powiatów grodkowskiego, kozielskiego i nyskiego; Urząd Celny w Głuchołazach – m. Nysa oraz powiatów grodkowskiego, kozielskiego i nyskiego.

W połowie lat 70-tych XX wieku, zlikwidowano urzędy celne w Chałupkach i Głuchołazach

Zgodnie z Zarządzeniem Prezesa Głównego Urzędu Ceł Nr 442 z dnia 12 sierpnia 1994 r. w sprawie nadania statutu



**Budynek Izby Celnej w Opolu**



**Oddział Celny w Kędzierzynie-Koźlu**



**Oddział Celny w Opolu**



**Oddział Celny w Nysie**

urzędom celnym, w Urzędzie Celnym w Cieszynie funkcjonował Oddział Celny w Chałupkach, w Urzędzie Celnym we Wrocławiu funkcjonowały Oddziały Celne w Głuchołazach i Opolu.

**nadkom. Marcin Woźniczko**
**Ministerstwo Finansów**

*

**Izba Celna w Opolu** jest jedną z najmłodszych izb. Powstała 1 stycznia 2005 roku. Izba działa na podstawie Rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 15 grudnia 2004 r. oraz rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 23 października 2009 r. w sprawie utworzenia izb celnych i urzędów celnych oraz określenia ich siedzib (Dz. U. Nr 180, poz. 1404). Na podstawie § 1 pkt 9 Izbie Celnej w Opolu podlega Urząd Celny w Opolu.

Siedzibą Izby jest trzypiętrowy, podpiwniczony budynek ujęty w ewidencji zabytków. Ulica Szpitalna, na której znajduje się siedziba Izby jest najstarszą częścią miasta po tej stronie kanału Młynówka i Odry. To właśnie w tym miejscu osiedlali się niegdyś pierwsi przybysze przybywający do Opola. Po powstaniu Izby Celnej w Opolu początkowo podlegały pod nią dwa Urzędy: w Opolu i Nysie wraz z oddziałami celnymi w Opolu, Kędzierzynie – Koźlu, Kluczborku, Nysie oraz Prudniku.

Obecnie, w 2016 r. pod Urząd Celny w Opolu podlegają Oddziały Celne w Opolu, Kędzierzynie – Koźle i Nysie.

Aktualny stan prawny:

Obwieszczenie Ministra Finansów z dnia 24 grudnia 2012 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Ministra Finansów w sprawie właściwości miejscowej organów Służby Celnej w zakresie, w jakim właściwość ta nie wynika z przepisów regulujących zadania organów celnych i organów podatkowych (Dziennik Ustaw z 2013 r. poz. 481).

# 21 lat mojej służby dla kraju

**Mówi o sobie, że jest życiowym optymistą, ale też realistą, jeśli chodzi o ocenę rzeczywistości. Lubi nowe wyzwania, nie boi się zmian. W trakcie 21 lat pracy w cle przeszedł wiele szczebli kariery zawodowej. Jak podkreśla ma niezaspokojoną potrzebę poznawania świata i skłonność do szalonych podróży. O początkach swojej pracy w cle, sukcesach i wyzwaniach opowiada Edward Kuchciak, p.o. kierownika Referatu Egzekucji i Likwidacji w Izbie Celnej w Opolu.**



**Edward Kuchciak**

**Panie Edwardzie. Zacznijmy od początku pana przygody ze Służbą Celną. Jak to się stało, że absolwent zootechniki został celnikiem?**

To był zupełny przypadek. Wiosną 1995 roku, będąc bezrobotnym byłym dyrektorem likwidowanego przedsiębiorstwa branży rolniczej, usłyszałem o planach rozbudowy sieci posterunków celnych w województwie opolskim, w tym o zamiarach uruchomienia Posterunku Celnego w Namysłowie, mieście w którym mieszkałem i mieszkam do dziś. Udałem się więc na rozmowę w sprawie pracy do ówczesnego zastępcy naczelnika oddziału. Po 4 miesiącach, kiedy już zupełnie straciłem nadzieję, że coś z tego wyjdzie, znalazłem na automatycznej sekretarce nagraną wiadomość, abym stawił się ponownie na rozmowę. Pomimo że następnego tygodnia miałem już zaplanowany i opłacony wyjazd na wczasy nad morze nie wahałem się ani chwili – bardzo zależało mi na zatrudnieniu, więc pospiesznie odwołałem urlop i udałem się do Oddziału Celnego w Opolu. I tak rozpoczęła się moja przygoda z cłem.

**Jak wyglądały początki Pana pracy?**

W zasadzie zostałem wrzucony od razu na głęboką wodę. Już pierwszego dnia wręczono mi plombownicę, worek ze stemplami, dokumenty JDA SAD i przystąpiłem do pracy. Oczywiście z pomocą opiekuna, którego mi wyznaczono. Pamiętam, że moja pierwsza odprawa to był eksport cementu. Na początku nie było łatwo, choć dla mnie głównie ze względów logistycznych, bo zmian, ani nowych wyzwań się nie boję. Pracowaliśmy wówczas w systemie zmianowym. Dojazdy z Namysłowa do Opola zabierały sporo czasu i energii. Na szczęście znajomi z Opola udostępnili mi pokój. Opolską tradycją było zdawanie egzaminów metodą eksternistyczną, a więc po 12 godzinach służby uczyłem się obowiązujących przepisów. Wiosną 1996 r. zdałem wszystkie wymagane egzaminy i zostałem mianowany do służby stałej.

**Pana zdolności organizacyjne zostały bardzo szybko dostrzeżone przez przełożonych, bo po zaledwie 16 miesiącach służby został Pan kierownikiem Posterunku Celnego w Namysłowie.**

Kiedy latem 1996 r. zapadła decyzja o powstaniu Posterunku Celnemu w Namysłowie trzeba było przygotowywać się do jego uruchomienia. To zadanie zostało powierzone mnie i koledze Arturowi. Przygotowywaliśmy pomieszczenia posterunku, wyposażaliśmy jednostkę w niezbędny sprzęt. Wszystko to działo się w czasie wdrażania pierwszych systemów informatycznych (Inspektor), ale także zmian przepisów, gdyż z dniem 1 stycznia 1997 r. zaczął obowiązywać nowy kodeks celny. Pod koniec kwietnia 1997 r. naszą jednostkę zasiliły 3 nowe osoby. Mówiliśmy na nich wtedy „gąsiory" – to było takie powszechne w naszej służbie określenie młodych, jeszcze niedoświadczonych funkcjonariuszy. Ruszyliśmy z odprawami pełną parą, a warto nadmienić, że obsługiwaliśmy wówczas podmioty w pełnym zakresie, tzn. z zastosowaniem wszystkich funkcjonujących procedur gospodarczych. Na terenie właściwości posterunku mieliśmy m. in. 2 duże firmy- firmę Scholler -producenta lodów, a także firmę handlową VARTA ze składem celnym. Do wielu rzeczy musieliśmy dochodzić w tzw. „praniu", przecieraliśmy szlaki jeśli chodzi o stosowanie procedur gospodarczych, ale też często borykaliśmy się z problemami z taryfikacją. Pamiętam pewną zabawną sytuację, kiedy jedna ze zgłaszających zastosowała w dokumencie przywozowym, zamiast kodu aromatów do lodów, błędną taryfikację i tym sposobem dokonała zgłoszenia koni wyścigowych w litrach. Jak dzisiaj wspominam tamte czasy to poczytuję sobie jako duży sukces fakt, że po tak krótkim okresie w służbie podołałem zadaniu tworzenia nowej jednostki.

**Po likwidacji Posterunku Celnego w Namysłowie objął pan funkcję kierownika Posterunku w Brzegu.**

To prawda. Już pod koniec 2000 r. nastąpiły kolejne, duże zmiany w administracji celnej naszego kraju. Z mapy zaczęły znikać też niektóre posterunki i oddziały celne. Tak się stało też z Posterunkiem Celnym w Namysłowie. Cała nasza namysłowska piątka została przeniesiona do Posterunku Celnego w Brzegu Opolskim. W tym czasie ta jednostka borykała się z poważnymi problemami kadrowymi i nie tylko kadrowymi. Moi zadaniem, jako kierownika było przeprowadzenie procesów naprawczych. Jako że przejęliśmy także obsługę podmiotów z obszaru Namysłowa obciążenie pracą było bardzo duże. Pracowaliśmy w systemie 8 godzinnym, ale nierzadko zostawaliśmy po godzinach.

**Po wejściu Polski do Unii Europejskiej podjął się Pan nowego zadania – został Pan koordynatorem Wspólnej Polityki Rolnej – najpierw w Urzędzie Celnym, a potem w Izbie Celnej w Opolu.**

Kolejnym przełomowym momentem w mojej i nie tylko mojej karierze zawodowej było wejście Polski do UE. Ta sytuacja przyniosła wielkie zmiany, również w strukturze organizacyjnej. Służba Celna musiała sprostać w tym czasie wielu nowym wyzwaniom, podjąć nowe zadania wynikające z naszego uczestnictwa w UE. Ja swoje miejsce w tym czasie odnalazłem jako koordynator Wspólnej Polityki Rolnej. Ten czas wspominam jako bardzo intensywny okres. Musiałem jednocześnie nadzorować proces zamykania PC w Brzegu, a także uczestniczyć w intensywnych szkoleniach z zakresu WPR.

Od 1 maja 2004 r. rozpoczęły się odprawy towarów eksportowych z refundacją środków unijnych i musieliśmy być na to bardzo dobrze przygotowani. Ewentualne błędy skutkowałyby poważnymi stratami finansowymi nie tylko dla podmiotu, ale też stratami Skarbu Państwa z tytułu ewentualnej wypłaty odszkodowań. Moim zadaniem była nie tylko koordynacja tych zadań w Urzędzie Celnym, a potem Izbie Celnej w Opolu, ale także wyszkolenie kadry.

**I tu przydała się zapewne Panu wiedza zdobyta w czasie studiów?**

To prawda. Ukończyłem Akademie Rolniczą we Wrocławiu, moje wcześniejsze doświadczenia zawodowe związane były także z branżą rolniczą. Pamiętam początkowe problemy wynikające ze stosowania niektórych „ dziwnych" przepisów. Obowiązywało np. takie rozporządzenie, że procedurze refundacji podlega wywóz mięsa wołowego pochodzącego od osobników płci męskiej – buhajów. Buhajów, ale nie jałówek. Jak więc stwierdzić, czy mięso to pochodzi od buhajów? Konieczne okazały się tu badania genetyczne. Należy pamiętać, że w przypadku błędu podmiot, który niesłusznie skorzystał z refundacji musiał ją zwrócić, ale także zapłacić wysokie kary. Wiązało się to więc z bardzo dużą odpowiedzialnością.

**Pomówmy teraz o roku 2006. Objął Pan wtedy stanowisko Dyrektora Izby Celnej w Opolu. Czy to było dla Pana największe wyzwanie, z którym w czasie 21 lat służby musiał się Pan zmierzyć? Co poczytuje sobie Pan za swój sukces w tym czasie?**

Rzeczywiście okres ten to czas wielkich wyzwań. Podjąłem się tego zadania w pełnym przekonaniu o konieczności reform, również w Służbie Celnej. Życie pokazało, że nie wszystkie zmiany dało się przeprowadzić zgodnie z oczekiwaniami, w krótkim czasie. Nim minął okres „rozmrożenia" starych struktur, już mieliśmy inne realia; do władzy doszły inne siły polityczne, które miały inne koncepcje oraz wizje zmian. Ja, oczywiście w tych zmianach już nie brałem udziału; zostałem szeregowym funkcjonariuszem, w kontroli wewnętrznej, później w kontroli przedsiębiorców, następnie w finansach a potem w komórce dochodzeniowo-śledczej. Jednakże doświadczenia jakich nabyłem w latach 2006-2008 kierując Izbą Celną w Opolu pozostawiły niezatarte piętno i bogactwo wrażeń związanych z relacjami na linii przełożony-podwładny, które bardzo mocno rozbudowały moje postrzeganie rzeczywistości.

**Czy były momenty, że myślał Pan o zmianie profesji bądź żałował decyzji o wyborze tego właśnie zawodu? Jak zawód celnika ukształtował Pana jako człowieka?**

Nigdy nie żałowałem tej decyzji. Jestem życiowym optymistą, ale też realistą, jeśli chodzi o ocenę rzeczywistości. Kiedy

po studiach myślałem o moim życiu zawodowym widziałem się jako przedsiębiorca lub pracownik państwowej firmy. Pomysłu na własny biznes nie miałem, natomiast praca w administracji celnej zaspokoiła moją potrzebę działania dla dobra kraju i społeczeństwa.

Dla mnie zawsze najważniejsze było rzetelne wykonywanie swoich obowiązków. Uważam, że jako urzędnicy państwowi jesteśmy powołani do realizacji polityki państwa. Naszą rolą jest dbanie o to, by prawo było realizowane i przestrzegane. Proces zmian, który towarzyszy nam od wielu lat traktuję jako wyzwanie. Mam niezaspokojoną potrzebę poznawania świata, więc zmian się nie boję. W życiu prywatnym przejawia się to moją skłonnością do szalonych, egzotycznych podróży do dalekich, dzikich krajów.

**Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę Panu dalszej satysfakcji i sukcesów zawodowych oraz realizacji planów o dalekich wyprawach.**

**Rozmawiała: Justyna Bioły-Kobylańska**
**Izba Celna w Opolu**

# Celnicy z Wielkopolski – Izba Celna w Poznaniu

Wielkopolska – „Polonia Maior" – jedna z najstarszych polskich dzielnic, ma bardzo bogate handlowe tradycje. Tutaj zbiegały się liczne szlaki handlowe, kupcy przejeżdżali również przez Wielkopolskę tranzytem. Na szlakach handlowych już w XII-XIII zaczęły powstawać liczne komory celne.

Za Piastów do największych kupieckich dróg należał szlak tranzytowy przez Wielkopolskę łączący środkowe Niemcy z siedzibą Zakonu Krzyżackiego. Do głównych miast, a jednocześnie do największych i najstarszych komór celnych na tym szlaku należały: Gubin, Zbąszyń, Poznań, Gniezno, Trzemeszno, Strzelno.

Inna droga wiodła z Niemiec, przez Frankfurt, Rzepin, Międzyrzec, Pniewy do Poznania i dalej przez Środę, Pyzdry, Konin, Koło, Łęczycę do Torunia

Istniały również liczne drogi łączące Poznań ze Śląskiem. Już z XIII wieku pochodzą informacje od szlaku łączącym Poznań z Wrocławiem, który przechodził przez komory celne w Śremie i Ponicu. Inna droga wiodła na Dolny Śląsk. Prowadziła z Poznania przez Kościan, komory celne w Radomicku i Święciechowie, a następnie we Wschowej i Głogowie.

W późniejszych latach, w XIV wieku dużego znaczenia nabiera szlak ze Szczecina, przez Poznań do Krakowa i dalej na południe. Największe znaczenie na tej drodze miały komory celne w Pyzdrach i jednym z najstarszych polskich miast – Kaliszu (Kalisz – Calisia uważany jest za najstarsze polskie miasto, wymienia go w swoim dziele geograf z II wieku n.e. Ptolemeusz) oraz we Wronkch i Starogardzie.

W Wielkopolsce zachowały się jedne z najstarszych w Polsce, taryfy celne. Taryfy te wydane w latach 1238 i 1243 r. stanowiły część układu między książętami z Wielkopolski, a Zakonem Krzyżackim. Taryfy te miały charakter konwencyjny i dotyczyły tylko kupców pruskich wiozących towar w celach handlowych. Stawki taryfowe wyliczone były w pieniądzach i towarach.

Taryfa z 1243 roku była podobna do tej z 1238 r. Charakterystyczna jest dla niej większa specyfikacja (przede wszystkim dotyczyło to sukna) oraz wprowadzenie cen na wino. Mimo, że obie taryfy dzieliło tylko ok. 40 lat widać też znaczny wzrost stawek celnych, często o 100 %. Największą jednak różnicą między tymi taryfami jest pojawienie się osób dla których pobierano cło. Byli to kasztelan, mincerz i wojski. Taryfa ta obowiązywała w Gnieźnie, Poznaniu i Zbąszyniu. W Wielkopolsce zachowały się jedne z najstarszych w Polsce, taryfy celne. Taryfy te wydane w latach 1238 i 1243 r. stanowiły część układu między książętami z Wielkopolski a Zakonem Krzyżackim.

Taryfa z 1238 r. dotyczyła komór celnych w Gnieźnie i Poznaniu.

**Taryfa z 1238 r.**

| **Rodzaj towaru** Dla wszystkich towarów, wyjąwszy sól, śledzie i sukno | **Podstawa poboru** 1 koń | **Stawka celna** 2 skojce | **Uwagi** |
|---|---|---|---|
| sól | 1 koń | 1 cribrum (korczyk) | |
| śledzie | 1 koń | 6 rożnów, 4 rożny | polski wóz niemiecki wóz |
| wyłącznie sukno | 1 koń | 2 skojce + 1 łokieć najlepszego sukna i grzywnę pieprzu | |
| sukno obok innych towarów | 1 koń | 2 skojce + 2 denary toruńskie od postawu sukna | |
| towary zakupione w Polsce, oprócz śledzi | | wolne od cła | |

* (1 koń) – cło pobierano od konia, a nie od ilości towaru. W szczególnych przypadkach cło pobierano również od wozu.

*** rożen = 30 śledzi, postaw sukna – 40- 50 metrów, 1 grzywna – 197 gram srebra = 4 wiadrunki = 24 skojce = 240 denary, korczyk – 34 litry.*

W podpisanej przez książąt wielkopolskich umowie z Zakonem Krzyżackim, (której wynikiem była taryfa celna z 1243 r.) podkreślony został także przymus drogowo-celny, dotyczący poruszania się przez kupców ściśle określonymi drogami, wio-

dącymi przez komory celne. Kara za ominięcie komory celnej była wysoka i wynosiła 1 grzywnę.

Oczywiście najstarszym dokumentem, w którym znalazły się informacje dotyczące systemu celnego w Wielkopolsce jest (zawierająca wykaz komór celnych w których pobierano cło dla arcybiskupstwa w Gnieźnie), Bulla Gnieźnieńska z 7 lipca 1136 roku.

Jednak podobnie jak w innych rejonach kraju, także i w Wielkopolsce najwięcej historycznych informacji o cle dotyczy zwolnień i ulg celnych.

Najstarszym dokumentem jest tutaj akt lokacyjny miasta Poznania. W 1253 r. książęta wielkopolscy Bolesław Pobożny i Przemysław I nadając Poznaniowi prawa miejskie, zwolnili jednocześnie mieszczan od ceł i myt od wszelkich towarów przewożonych Wartą lub lądem, z tym, że po upływie ośmiu lat mieli korzystać już tylko z 50 % ulgi. W latach późniejszych Przemysław II w 1282, a następnie Władysław Łokietek w 1298 roku, nadają poznańskim kupcom pełna wolność od opłat celnych. Potwierdzając poprzednie przywileje również król Ludwik Węgierski nadał Poznaniowi w 1372 roku pełną wolność celną na wszystkich ziemiach Królestwa Polskiego.

Jednym ze starszych dokumentów dotyczących zwolnień celnych jest również list Przemysława II z 1283 r. w którym zwalnia on mieszkańców Pyzdr od wszelkich myt i ceł " po wszystkich powieciech państwa ". Z kolei król Władysław Jagiełło, listem z 1423 roku zwolnił mieszczan z Pyzdr od wszelkiego cła i od targowego, " po wieczne czasy ".

Nadawane przez książąt i władców liczne ulgi celne, a jednocześnie stale wzrastająca ilość komór celnych doprowadziły do ogólnego zamętu i rozpadu systemu celnego, dlatego za panowania króla Kazimierza Jagiellończyka, w 1447 roku, konstytucją sejmową uchwalono reformę administracji celnej. Przeprowadzono rewizję uprawnień do pobierania ceł, a pobierających niesłusznie opłaty celne, karano utratą majątku. Jednocześnie uchylono wszystkie cła nałożone po śmierci Władysława Jagiełły.

Ustawa sejmowa stanowiła: „***Cła wszystkie po śmierci pana Władysława oyca naszego pod którymkolwiek sposobem słów i przyczyn dane, tak na ziemi jak i na wodach, iako te, które Rzeczyp. barzo obrażaią, psuiemy i nikczemne bądź czynimy, y ich wybierania napotym srodze zakazuiemy ".***

W okresie nowożytnym unormowanie systemu celnego w Polsce nastąpiło na początku XVI wieku. Oprócz cła starego (zniesione w 1527 roku), powstaje wówczas cło nowe, jednocześnie szlachta została zwolniona z płacenia cła.

W roku 1507 sejm uchwalił wprowadzenia cła nowego – theloneum novum – przy wywozie dla komór celnych w Małopolsce i Wielkopolsce.

W ramach reorganizacji administracji celnej król Stefan Batory uniwersałem celnym z dnia 27 kwietnia 1578 roku powołał cztery Główne Zarządy Prowincji Celnych. Były to:

I. Zarząd Wielkopolski i Małopolski
II. Zarząd Ruski
III. Zarząd Podlasia, Wołynia i Kijowa
IV. Zarząd komory celnej na Wiśle we Włocławku.

Kolejna reforma administracji celnej nastąpiła w XVIII w okresie panowania króla Stanisława Augusta. W 1764 r. sejm ustanowił cło generalne. Odtąd cło mieli płacić wszyscy obywatele bez wyjątku. Kraj został podzielony na 8 prowincji celnych : krakowską, podgórną, wieluńską, kujawską (obejmującą większość Wielkopolski), mazowiecką, ruską i ukraińską oraz 113 komór celnych.

Kolejne reformy celne przeprowadzono na początku lat 90. XVIII wieku, ale już w styczniu 1793r. w ramach II rozbioru Polski, cała Wielkopolska dostała się pod panowanie niemieckie.

Polska administracja celna w Wielkopolsce została zastąpiona przez pruską. Jedynie w okresie Księstwa Warszawskiego do Wielkopolski, na pewien czas wrócili polscy celnicy.

W Księstwie Warszawskim początkowo system celny opierał się na wzorach pruskich. Administracja celna w Wielkopolsce podlegała Departamentom: poznańskiemu – 13 komór celnych, kaliskiemu – 17 komór celnych i częściowo bydgoskiemu – 17 komór celnych.

Kongres Wiedeński z 1815 roku, który na prawie sto lat ustalił nowe granice w Europie, przyznał ponownie Wielkopolskę Prusom. Na większej części Wielkopolski utworzono Wielkie Księstwo Poznańskie. Całe jego terytorium wcielono do pruskiego obszaru celnego. Władzę sprawowano w Berlinie.

Po odzyskaniu niepodległości już w 1919 roku, w Poznaniu, w budynku niemieckiej dyrekcji ceł rozpoczęli działalność polscy celnicy.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 15 stycznia 1921 r. i Ministerstwa Skarbu z 29 kwietnia 1921r. w przedmiocie tymczasowego ustroju władz i urzędów celnych na obszarze b. dzielnicy pruskiej powstała w 1921 r. dyrekcja ceł w Poznaniu dla obszaru województw poznańskiego i pomorskiego.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z 22 stycznia 1932 r. największej wówczas w Polsce, Dyrekcji Ceł w Poznaniu podlegało 17 urzędów celnych I klasy w: Łęce, Sośnie, Zdunach, Rawiczu, Lesznie, Zbąszyniu, Drawskim Młynie, Miasteczku, Bydgoszczy, Poznaniu, Chojnicach, Gdyni, Tczewie, Grudziądzu, Jamielniku, Rakowicach i Toruniu.

Zgodnie z podziałem obszaru celnego Rzeczpospolitej Polskiej dokonanym w 1930 r. Dyrekcji Ceł w Poznaniu podlegały województwa pomorskie, poznańskie oraz powiat wieluński województwa łódzkiego. Taki system celny utrzymał się do końca II Rzeczpospolitej.

Po wyzwoleniu rozpoczęto odbudowę struktur administracji skarbowej. Na początku 1945 roku powołane zostały delegatury do spraw celnych w Gdyni, Gliwicach, Poznaniu, Krakowie i Warszawie. Delegatura w Poznaniu miała na celu organizację administracji celnej na terenie Wielkopolski.

Już 17 października 1945 r. wyszło rozporządzenie Ministra Skarbu o upoważnieniu urzędów celnych do orzekania w sprawach karnych skarbowych oraz ustaleniu okręgów miejscowej właściwości tych urzędów. W tym rozporządzeniu wymienia się 5 urzędów celnych: w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Poznaniu i Warszawie. Dla Urzędu Celnego w Poznaniu jako okręg miejscowej właściwości ustalono „obszar województw: poznańskiego, pomorskiego i gdańskiego łącznie z terenami

wyzwolonymi, a położonymi na zachód od tych województw z wyjątkiem obszarów miast portowo-morskich i powiatów przybrzeżno-morskich".

W pół roku później, 16 kwietnia 1946 r. w kolejnym rozporządzeniu Minister Skarbu upoważnia już do orzekania w sprawach karnych skarbowych – 17 urzędów celnych. Wśród nich Urząd Celny w Poznaniu, którego obszar działania zawęża się do województwa poznańskiego.

W 1946 roku przeprowadzono kolejną reformę administracji celnej. Dekretem z dnia 27 czerwca 1946 r. usankcjonowano urzędy celne jako władze I instancji, natomiast władze II instancji stanowiły Dyrekcje Ceł w Gdyni, Gliwicach, Krakowie, Poznaniu i Warszawie. Dyrekcją Celną w Poznaniu kierował początkowo dr Wcisło, a następnie p. K. Unolt.

Według stanu na dzień 1 października 1946 r. liczba urzędów celnych w Polsce wynosiła już 69, w tym w Dyrekcji Poznańskiej – 9.

Kolejne informacje o administracji celnej w Wielkopolsce pochodzą z Zarządzenia Ministra Skarbu z dnia 31 lipca 1947 r. Zgodnie z tym zarządzeniem prawo od orzecznictwa w sprawach karnych skarbowych na terenie Wielkopolski posiadały urzędy celne w: Kostrzynie n/Odrą, Rzepinie, Gubinie i Poznaniu.

Powyższy podział administracji celnej utrzymał się do lat 60-tych. Według zarządzenia Ministra Handlu Zagranicznego z 3 września 1960 r. (administracja celna podlegała wówczas Ministrowi Handlu Zagranicznego) na terenie Wielkopolski funkcjonowało 6 urzędów celnych. Były to urzędy w Gubinie, Kostrzynie n. Odrą, Krośnie Odrzańskim, Rzepinie, Tuplicach i oczywiście w Poznaniu.

W latach następnych ograniczono liczbę urzędów celnych. W roku 1972 było już tylko 31 urzędów celnych. W Wielkopolsce funkcjonowały urzędy celne w Poznaniu – (Naczelnik J. Kaleta), Rzepinie – (Naczelnik K. Gancarz) i Tuplicach – (Naczelnik T. Fuchs).

Następną reformę przeprowadzono po uchwaleniu 14 marca 1975 r. Ustawy - Prawo celne. Na podstawie zarządzenia Ministra Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej z 21 czerwca 1975 r. ograniczono wówczas znacznie ilość urzędów celnych. Zgodnie z tym zarządzeniem pozostało jedynie 18 urzędów celnych (poprzednio ponad trzydzieści). W Wielkopolsce, funkcjonowały urzędy celne w Poznaniu i Rzepinie. Taka sytuacja utrzymała się praktycznie do maja 2002 r.



**Izba Celna w Poznaniu**



**Urząd Celny w Kaliszu**




**Urząd Celny w Lesznie**




**Urząd Celny w Pile**



**Urząd Celny w Poznaniu**

## Izba Celna w Poznaniu

Izba Celna w Poznaniu powstała na mocy rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 kwietnia 2002 r. w sprawie utworzenia izb celnych i urzędów celnych oraz rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 23 października 2009 r. w sprawie utworzenia izb celnych i urzędów celnych oraz określenia ich siedzib (Dz. U. Nr 180, poz. 1404) .

Aktualny stan prawny:

Obwieszczenie Ministra Finansów z dnia 24 grudnia 2012 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Ministra Finansów w sprawie właściwości miejscowej organów Służby Celnej w zakresie, w jakim właściwość ta nie wynika z przepisów regulujących zadania organów celnych i organów podatkowych (Dziennik Ustaw z 2013 r. poz. 481).

W skład Izby Celnej w Poznaniu wchodzą:

1. Urząd Celny w Poznaniu – oddziały celne w Poznaniu, Gądkach, „MTP" w Poznaniu i Port Lotniczy Poznań – Ławica
2. Urząd Celny w Kaliszu – oddziały celne w Kaliszu i Koninie,
3. Urząd Celny w Lesznie – oddziały celne w Lesznie i Nowym Tomyślu,
4. Urząd Celny w Pile – Oddział Celny w Pile.

# O Orient Expressie, muzyce i 28 latach w służbie – wywiad z aspirantem celnym Waldemarem Jabłońskim z Oddziału Celnego Port Lotniczy Poznań Ławica

**C.K. Waldek, będę Ci mówił po imieniu, ponieważ znamy się od kilku dobrych lat, od czasu wspólnego wyjazdu na koncert Rammsteina w Gdańsku. Czy 28 lat w Służbie Celnej to z Twojej perspektywy dużo czy mało? Jak trafiłeś do naszego zawodu.**

W.J. Oczywiście, że możesz mi mówić po imieniu, a koncert Rammsteina w Ergo Arenie w 2011 r. wspominam jako fantastyczny widowisko nie tylko muzyczne. Ale przejdźmy do meritum. Te 28 ostatnich lat to kawał mojego życia. To moja pierwsza i jak do tej pory ostatnia praca. Do celnictwa trafiłem zaraz po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej. Sprawił to poniekąd przypadek, gdyż z wykształcenia jestem mechanikiem samochodowym. Od 1 grudnia 1987 r. stałem się funkcjonariuszem Urzędu Celnego w Rzepinie. Mimo, iż w mojej rodzinie nie było wcześniej tradycji celniczych, z racji miejsca zamieszkania wiedziałem, że taka formacja istnieje, a nawet czym się zajmuje. I tak od 1 grudnia 1987 r. rozpocząłem pracę w Urzędzie Celnym w Rzepinie, a moje 21 urodziny obchodziłem już w mundurze.

**C.K. W jakiej komórce rozpocząłeś swoją przygodę z naszym zawodem?**

W.J. Był to taki czas, w którym trzeba było „zaliczyć" wszystkie komórki, co miało swoje dobre strony w kontekście zaznajomienia z zadaniami realizowanymi przez całą jednostkę, a nie tylko ich fragmentu. Pierwsze trzy miesiące mojej służby spędziłem na przejściu granicznym w Świecku a następnie trafiłem do Oddziału Celnego w Rzepinie. Kiedy przeniesiono mnie na



**Waldemar Jabłoński**

przejście kolejowe w Kunowicach upomniała się o mnie armia – dostałem skierowanie na trzymiesięczne przeszkolenie do Szkoły Chorążych Rezerwy. Z tego też powodu musiałem czekać niemal trzy lata na skierowanie na zasadniczy kurs celny. Po jego ukończeniu powróciłem do pracy na przejściu drogowym w Świecku, gdzie pracowałem siedem lat, z czego cztery w tzw. wówczas grupie operacyjnej.

**C.K. Później przeniosłeś się do Izby Celnej w Poznaniu. Co miało wpływ na tą przeprowadzkę?**

W.J. W 1999 r. przeniosłem się do Poznania, głównie ze względów osobistych. Zawsze uważałem, że to piękne miasto i region. Tu mieszkał mój brat z rodziną, tu miałem wielu

przyjaciół i znajomych. Czekałem na przeniesienie około trzech miesięcy, a pierwsza propozycja pracy dotyczyła miejsca, w którym się znajdujemy czyli Oddziału Celnego na lotnisku Ławica. Niestety, nie mogłem jej przyjąć, gdyż wychowywałem w tym czasie samotnie sześcioletnią córkę i praca zmianowa była nie do zaakceptowania. Trafiłem więc do Oddziału Celnego w Gądkach, gdzie przepracowałem pięć kolejnych lat. Sądzę, że doceniono moją pracę, gdyż w 2004 r. przeniesiono mnie do komórki kontroli przedsiębiorców w Urzędzie Celnym w Poznaniu. Dzisiaj pełnię służbę w Oddziale Celnym na Ławicy, a więc w moim przypadku sprawdziło się przysłowie „co się odwlecze to nie uciecze".

**C.K. W trakcie 28 lat pracy z pewnością uczestniczyłeś w zdarzeniach, które pozostaną na zawsze w Twojej pamięci. Gdybyś miał opowiedzieć o jednym z nich, opowiedziałbyś o …**

W.J. Takich zdarzeń w mojej pracy było bardzo wiele, ale najbardziej zapadła mi w pamięci sytuacja, która przydarzyła mi się na początku mojej służby, we wrześniu 1988 r. Pracowałem wtedy na przejściu kolejowym w Kunowicach i miałem okazję kontrolować pasażerów legendarnego Orient Expressu. W dniach 7 do 26 września zorganizowano przejazd turystyczny na specjalnej trasie Paryż-Lyon-Kolonia-Berlin-Warszawa-Moskwa-Harbin-Pekin-Hongkong. Przejazd trwał 19 dni, a trasa liczyła ponad 15 tysięcy km. I właśnie ja miałem okazję odprawiać ten pociąg. To było zdarzenie z pogranicza magii, jak we śnie. Była wrześniowa noc, kierownik zmiany zostawił mnie z kolegą we Frankfurcie z zadaniem odprawienia Orient Expressu. Kiedy weszliśmy do pociągu znaleźliśmy się w innym świecie, luksus, przepych, wagony sypialne i restauracyjne z XIX wiecznym, oryginalnym wystrojem. W wagonie balowym na środku stało pianino, przy którym stało kilku mężczyzn z drinkami w rękach. Jeden z nich grał, inny coś podśpiewywał. Większość pasażerów stanowili Japończycy, ludzie bardzo majętni. Kiedy trzeba było wypełniać deklaracje dewizowe, okazało się, że większość z nich posiadała karty kredytowe, instrument płatniczy, który był wówczas znany w naszym kraju jedynie z filmów.

**C.K. Odejdźmy na chwilę od pracy. Jakie masz pasje i zainteresowania, o których mógłbyś nam opowiedzieć?**

W.J. Głównie to o czym wspomniałeś na początku, czyli muzyka. I to nie tylko klasyczny, ciężki rock czy heavy metal. Słucham wszystkiego, od ciężkich rytmów do Mozarta czy Vivaldiego. Poza tym interesuję się motoryzacją i sportem w dobrym wydaniu.

**C.K. Waldku, bardzo dziękuję Ci za poświęcony czas.**

**Waldemara Jabłońskiego wysłuchał**
**podkom. Cezary Kosman**
**Rzecznik Prasowy**
**Izby Celnej w Poznaniu**

# PODZIĘKOWANIA

Chcielibyśmy, za pośrednictwem tego wydania Wiadomości Celnych, złożyć serdeczne podziękowania koledze **Rafałowi Tusińskiemu**, pełniącemu obowiązki służbowe w Departamencie Ceł Ministerstwa Finansów. To właśnie Rafał był i jest takim pierwszym trybikiem w Służbie Celnej, który rozpędza CITES, taką pierwszą kroplą w młynie wodnym….no…już, już…starczy.

Dużo można byłoby się rozpisywać o zasługach Rafała w zakresie CITES w służbie. Począwszy od szybkich, wstępnych konsultacji telefonicznych, a skończywszy na organizowaniu czy też współorganizowaniu szkoleń funkcjonariuszom Służby Celnej. Niezwykłe zaangażowanie Rafała w tematykę CITES związane jest również z jego wykształceniem. Ukończony Wydział Leśnictwa na SGGW w Warszawie oraz pasja z dziedziny ptaków potwierdza to, że jest człowiekiem, który połączył poniekąd pracę zawodową ze swoimi zainteresowaniami. Każdy, kto uczestniczył w szkoleniu



prowadzonym przez Rafała na własnej skórze doświadczył, że chłop ma pojęcie o tym, o czym mówi. Do tego wszystkiego należy jeszcze dodać niezwykłe poczucie humoru oraz fenomenalny sposób opowiadania dowcipów…zwłaszcza jednego...o dudku.

Dlatego jeszcze raz – **dziękujemy Rafale**.

**Koordynatorzy ds. CITES**

Jarosław Wojewoda Izba Celna w Białej Podlaskiej
Piotr Kraszewski Izba Celna w Białymstoku
Andrzej Świstowski Izba Celna w Gdyni
Jacek Kloś Izba Celna w Katowicach
Sławomir Młodawski Izba Celna w Kielcach
Krzysztof Marszałek Izba Celna w Krakowie
Marek Niewiadomski Izba Celna w Łodzi
Anna Hentrich Izba Celna w Olsztynie
Mieczysław Twardowski Izba Celna w Opolu
Justyna Alejska Izba Celna w Poznaniu
Małgorzata Czesak Izba Celna w Przemyślu
Dariusz Woźniak Izba Celna w Rzepinie
Agnieszka Baczyńska Izba Celna w Szczecinie
Zbigniew Piotrowski Izba Celna w Toruniu
Piotr Tałałaj Izba Celna w Warszawie
Marcin Jasiński Izba Celna w Warszawie
Joanna Klamczyńska Izba Celna we Wrocławiu




**Funkcjonariusz celny prezentuje parasolnik wykonany z nogi słonia**